Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 174. — Rok III. Kraków, Poniedziałek 28 czerwca 1920 Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Zacięte ataki bolszewickie odparte.

Oddziały ukraińskie generała Pawlenki przełamały front bolszewicki pod Bielanami.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 czerwca:

Zacięte ataki bolszewickie na całym froncie wschodnim dochodzą do wysokiego [illegible]. Nieprzyjaciel korzystając z [illegible] i operując masami [illegible] dąży za wszelką cenę do osiągnięcia rezultatów decydujących. Silne walki jakie od kilku dni toczyły się w rejonie jeziora [illegible] zakończyły [illegible] akcyę oddziały pierwszej dywizyi litewsko-białoruskiej z grupy generała Rząd[illegible]. Przeciwnik na tym odcinku został [illegible] i wyparty ze swoich stanowisk. Zdobyliśmy [illegible]: 30 karabinów maszynowych i kilkaset jeńców. O zaciętości walk świadczyć może fakt, że w samych tylko walkach o posiadanie [illegible] Czerśnica Wielka bolszewicy utracili 500 zabitych. Podkreślić należy wspaniałe współdziałanie naszej artyleryi, która wyjeżdżając na odkryte pozycye zadała nieprzyjacielowi nadzwyczajnie ciężkie straty. W rejonie Bobrujska oddziały nasze wyprzedzając koncentracyę nieprzyjaciela dokonały wypadu wzdłuż szosy mohylewskiej, rozbiły pułk piechoty nieprzyjacielskiej i zniszczyły mosty. Dzielne oddziały grupy poleskiej w zmaganiach się z wielokroć przeważającemi siłami nieprzyjaciela od kilku już dni bronią mu dostępu do Mozyrza i Kalenkowicz. Na pozycye te zostały przez dowództwo wojsk czerwonych skierowane jednostki wyborowe piechoty i kawaleryi. W atakach brały udział specyalne oddziały komunistów i [illegible]. Wojska nasze wytrwały na swoich stanowiskach aż do nadejścia rezerw i wtedy generał Sikorski przeszedł do zdecydowanej kontrakcyi. Opór nieprzyjacielski został złamany na linii między Prypecią a torem kolejowym Rzeczyca—Kalenkowicze, przyczem zdobyliśmy kilkanaście karabinów maszynowych i znaczny materyał wojenny. W ciągu ca[illegible] walk bolszewicy utracili w zabitych z górą 2000 zabitych. W walkach tych został ranny jeden z najdzielniejszych oficerów grupy poleskiej major jazdy Jaworski. Na południe od Prypeci 22 pułk piechoty dokonał śmiałego wypadu wzdłuż toru kolejowego w kierunku na Owrucz, gdzie rozbił grupujące się siły nieprzyjacielskie. W wypadzie tym huraganowym ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej został zniszczony nasz pociąg pancerny „Generał Sikorski". Konna armia Budiennego, której udało się zająć Jemilczyn na północny wschód od Zwiahla, starała się w ciągu dnia wczorajszego rozszerzyć swoje powodzenie, bohaterski jednakże opór naszych wojsk zahamował jej dalsze ruchy. Wszystkie ataki nieprzyjaciela na linii rzeki Słucz odparto ogniem karabinów maszynowych i artyleryi. Na południe i wschód od Latyczowa nieprzyjacielowi udało się przejściowo zająć miasto Wereńkę. Energicznym kontratakiem naszej 13 dywizyi piechoty Wereńka została odzyskana, a nieprzyjaciel wycofał się w popłochu na wschód, tracąc wielu rannych i zabitych. Oddziały ukraińskie generała Pawlenki przełamały front nieprzyjacielski pod Bielanami, zajmując Czernejówkę i Petlówkę.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego, Kuliński, generał-ppor.

Czesi zwątpili, że mogą zwyciężyć w kwestyi cieszyńskiej.

Morawska Ostrawa (PAT). Tutejszy organ socyalno-demokratyczny „Duch Czasu" zamieszcza dłuższy artykuł w kwestyi cieszyńskiej. Z artykułu tego, zatytułowanego „Cieszyńska Tragedya", przebija się przedewszystkiem zupełny pesymizm co do rezultatów rokowań w kwestyi cieszyńskiej dla Czechów. Autor artykułu twierdzi, że winę niepowodzeń czeskich w kwestyi cieszyńskiej przypisać należy przedewszystkiem smutnej rywalizacyi pomiędzy dr Kramarzem a dr. Beneszem na forum paryskiem. Autor kończy twierdzeniem, że dr Benesz obawia się wystąpić ze sprawozdaniem publicznem o stanie kwestyi cieszyńskiej. Zdaniem autora artykułu świadczy to o tem, że Benesz nie ma w tej kwestyi czystego sumienia i że wobec tego w kwestyi cieszyńskiej Czesi powinni być przygotowani na wszelką ewentualność.

Polska zakupiła w Anglii tanie towary konfekcyjne.

Warszawa (PAT). „Kuryer Poranny" donosi: Za kilka tygodni przybędą z Anglii towary konfekcyjne w wielkiej ilości, zakupione znacznie taniej, niż poprzednio, a to z dwóch powodów, przedewszystkiem, że od 8 tygodni idzie przez Anglię fala taniości, a następnie funty szterlingi opadają. Tymczasem można stwierdzić, że potaniały ryby i potaniały mydła. O 25 procent potaniały nieruchomości.

Ks. Sapieha przyjął nominacyę na ministra spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. M.) Do dzienników tutejszych donoszą z Warszawy, że ks. Eustachy Sapieha przyjął nominacyę na ministra spraw zagranicznych i wyjeżdża w niedzielę z Londynu do Warszawy.

Wśród nowej konstelacyi.

Kraków, 27 czerwca.

Im bardziej zbliża się termin konferencyi w Spaa, na której kanclerz pobitych Niemiec ma stanąć do pertraktacyj z kongresem polityków koalicyi, prawie jako równy z równymi, tem wyraźniej uwydatnia się nowa konstelacya na firmamencie politycznym powojennej Europy. Najcharakterystyczniejszem znamieniem tej konstelacyi jest, że Anglia staje w niej na czele obozu, który będzie bronił Niemiec przed akcyą, mającą na celu wyegzekwowanie wszystkich konsekwencyj gospodarczych klęski niemieckiej w myśl traktatu wersalskiego. A drugą cechą — że na konferencyi tej mają mieć także głos — może nawet jawnie, a nieoficyalnie napewno — przedstawiciele rządu sowietów.

Przyczyny takiego zwrotu polityki angielskiej już niejednokrotnie były wskazywane: Anglia, ubezwładniwszy Niemcy politycznie i jako konkurenta na światowym rynku gospodarczym, chce jednak w nich zachować dobrego, pełnopłatnego i odpowiedzialnego kontrahenta handlowego i ekonomicznego. Z drugiej strony — ta sama Anglia, zagrożona przez bolszewików na azyatyckim wschodzie, chce sobie od nich kupić spokój za cenę wszystkich możliwych ustępstw na europejskim zachodzie, oczywiście, kosztem — cudzym. Przytem Rosya taka czy inna, bolszewicka czy carska, jest zawsze odbiorcą pierwszorzędnym, masowym, a mało wymagającym co do jakości. Obecnie ta Rosya przez Krasina zarekomendowała się też jako kupiec, pokazała trochę złota, zaczyna mówić coś o możliwości spłaty długów — i wobec niej nie można „mieć przesądów", jak powiedział niedawno Lloyd George. Wytyka mu się to odtąd ciągle, ale bez wielkiego z jego strony zmartwienia.

Podstawę obu tych wytycznych obecnej polityki angielskiej — i bezskutecznem jest dziwienie się temu, albo oburzanie na to. Mogły wojny krzyżowe mieć podłoże ekonomiczne — szukanie drogi lądowej do bogatych w złoto i „korzenie" Indyj — to tembardziej może je mieć wojna światowa wieku dwudziestego. Rynki zbytu i źródła surowców, ujścia dla ekspansyi handlowej i możność podniesienia produkcyi — oto cele wojny i nagrody zwycięzców.

Inna jest rzecz — że koncepcye gospodarczo-polityczne angielskie zwracają się teraz przeciwko nam. Z tem trzeba się liczyć, starać się temu zapobiedz lub też uniknąć konsekwencyj. To trzeba w każdym razie brać w rachubę, że polityka angielska w swym obecnym oficyalnym kierunku jest nam nie tyle wroga — bo to pojęcie jest obce trzeźwej polityce — ile przeciwna.

Do obozu „angielskiego" w ostatnim czasie przeszły stanowczo Włochy — i to pod obu wymienionymi na początku względami. Chcą popierać Niemców — czego wyrazem jest powołanie do steru rządu we Włoszech tak niepopularnego poprzednio „filogermanina" Giolittiego — i są za nawiązaniem jak najszybszem normalnych stosunków także z republiką sowietów.

W obozie, reprezentującym przeciwieństwo polityki angielskiej, jest przedewszystkiem Francya. Chce ona być bezwzględnym egzekutorem wobec Niemiec, nie chce stanowczo nawiązania oficyalnych stosunków z bolszewikami. Z Francyą idzie stanowczo Belgia, która zawarła z nią świeżo przymierze. Idzie Polska, która jest w wojnie ze Sowdepią i dla której największe możliwe osłabienie Niemiec jest warunkiem egzystencyi. Kto idzie więcej — oto jest pytanie.

Odpowiedź na nie da już w pewnym stopniu ta „Vormesse", która się przed wielkim jarmarkiem wszechświatowym w Spaa odbędzie w Boulogne. Na przetargu, który się tam odbywać będzie, wszyscy konkurenci do masy upadłościowej po Niemczech będą ofiarowywać głównemu licytatorowi angielskiemu różne objekta wymiany. Polska ekonomicznie przyjść tam niestety musi z dość próżnemi rękoma: jako producent mizerna, jako konsument w oczach angielskich potentatów rynkowych dość niepewna i nie ustalona. To natomiast, co ma napewno, jako swoje atuty, to sukcesy swego oręża i silne poczucie słuszności swej sprawy, której jej nie mogą odmówić nawet nieprzyjaciele. A do żądania ma bardzo dużo — bo materyalnego wynagrodzenia za bezmiar poprostu szkód i krzywd, przez wojnę jej zrządzonych. Do samych tylko Niemiec pretensye te wynosić mają 24 miliardy.

Znaleźć dla tych polskich pretensyj uznanie — nie będzie zadaniem łatwem. To też tem więcej zależy na tem, aby jakie takie przynajmniej ustalenie polityki wewnętrznej dało należytą siłę i pewność naszej polityce zewnętrznej w jej wystąpieniu w chwili tak ważnej na forum międzynarodowem. Trzeba zupełnej pewności steru przy szukaniu drogi, oryentując się według konstelacyi dopiero się ustalającej, a naogół nieprzychylnej.

Katastrofalny brak nauczycielstwa szkół powszechnych.

Pedagogium krakowskie.

Kraków, 27 czerwca.

(l.) Wiadomą ogólnie jest rzeczą, iż Polska cierpi na brak nauczycielstwa szkół powszechnych. W ostatnich szczególnie lat dziesiątkach, wobec panującego ogólnie, a w wielu wypadkach słusznego niestety mniemania, iż zawód nauczycielski jest synonimem nędzy, ludzie, którzy mieli nawet powołanie do szczytnej misyi szerzenia oświaty wśród najszerszych warstw, rezygnując z własnych upodobań obierali zawody inne, bardziej lukratywne, dające silniejszą podstawę finansową. Do zawodu nauczycielskiego garnęły się zaś niejednokrotnie jednostki, nie mające z sobą co począć, nieukwalifikowane, niezdolne do podołania trudnemu a tak pięknemu zadaniu, przynoszące tylko szkodę społeczeństwu i dyskredytujące całą sprawę.

Fakt ten zrodził obecny smutny stan rzeczy: brak nauczycieli szkół powszechnych oraz niekorzystną częstokroć opinię, jaką stan ten uzyskał u ogółu społeczeństwa. Najboleśniej daje się to odczuwać szczególnie w b. Kongresówce i na kresach, gdzie całe gminy błagają wprost o nauczycieli, gdzie dziatwa, garnąca się do nauki, przymusowo pogrążona jest w mniejszym lub większym analfabetyzmie, daremnie bowiem wyciąga ręce do krzewicieli oświaty, których — niema! Charakterystycznym jest fakt, iż ministerstwo pracy i opieki społecznej w Warszawie ogłasza zapotrzebowanie kilkuset bodaj sił nauczycielskich do szkół powszechnych, zgłasza się do dyrektorów szkół krakowskich o przysyłanie abituryentów do kierownictwa tamtejszych kursów pedagogicznych.

W należytem zrozumieniu obecnej sytuacyi, w uświadomieniu sobie, iż w oświacie jest siła, a siła ta dziesięciokrotnie bardziej potrzebną jest sam dziś niż kiedykolwiek dotąd, powołana bowiem do nowego życia Polska nie potrafi odrodzić się całkowicie, dopóki nie odrodzi od podstaw swej oświaty, wskazanem, a nawet koniecznem jest, żeby młodzież ze wszelkich typów szkół średnich szła do zawodu nauczycielskiego, naturalnie o ile czuje do tego powołanie. Powołanie to jest warunkiem nieodzownym. Nauczyciele czy nauczycielki, obejmują y posady w szkołach powszechnych, muszą liczyć się z tem, iż nie chodzi tu tylko o uczenie a, b, c, o dawanie dziatwie podstawowych zasad nauki, lecz o szerzenie wpływu moralnego, o krzewienie kultury nietylko umysłowej, lecz duchowej. Jak piękną i olbrzymią jest rola nauczyciela wiejskiego, jak w jego mocy leży budowanie dusz całej wsi, to rzecz ogólnie wiadoma i nie trzeba jej tu powtarzać. A że rola ta dziś jest szczególnie ważna i doniosła, kiedy wieś polska w nowej Polsce ma nową misyę do spełnienia, to chyba również nie wymaga specyalnych udowadniań.

Na jedno tylko należy jeszcze zwrócić uwagę. Oto ci wszyscy, którzy przygotowują się do zawodu nauczycielskiego, uświadomić sobie winni, że i warunki egzystencyi w tym zawodzie nie są już te same, co były dawniej. Praca w szkolnictwie powszechnem przedstawia się i pod względem finansowym o wiele pomyślniej, a podwyższona płaca wraz z obowiązującym dla każdego nauczyciela dodatkiem dwu morgów gruntu (lub odpowiednim ekwiwalentem) zabezpiecza dziś nauczycielstwo szkół powszechnych od dawnej przysłowiowej nędzy.

Dla przygotowywania kandydatów do szkół powszechnych, organizuje Ministerstwo oświaty Pedagogium państwowe (istniejące od dwu lat w formie bezpłatnych kursów pedagogicznych). Prowadzić je będą najwybitniejsi pedagogowie krakowscy, profesorowie uniwersytetu, szkół średnich i powszechnych. Zadaniem pedagogium jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego. Program nauki obejmuje: psychologię dziecka, pedagogikę i dydaktykę doświadczalną, historyę wychowania i szkolnictwa, metodykę specyalną przedmiotów nauki w szkole powszechnej, hygienę szkolną, rysunki, modelowanie i roboty ręczne, muzykę, gry i zabawy gimnastyczne. Oprócz wiedzy teoretycznej z pedagogiki przechodzą uczniowie kurs praktyczny.

W roku szkolnym 1920/21 urządzone będzie dwuletnie studyum pedagogiczne dla młodzieży z VI kl. szkoły średniej i roczne dla maturzystów (tek) szkół średnich. Na kurs roczny będą też przyjmowani w tym roku uczniowie z VII kl. szkoły śred., o ile mają skończony 18 r. życia. W razie zgłoszenia się większej liczby abiturjentów i słuchaczy uniwersytetu utworzony będzie dla nich osobny oddział. Uczniowie niezamożni mogą otrzymać stypendyum z funduszów ministerstwa oświecenia.

Nauka w nowym roku szkolnym rozpocznie się we wrześniu 1920. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w metrykę, świadectwo zdrowia, ostatnie świadectwo szkolne i krótki życiorys wnosić należy do dyrekcyi kursów pedagogicznych w Krakowie, ul. św. Marka 34, do 30 czerwca br.

Za utrzymaniem ministeryum kultury i sztuki.

Kraków, 27 czerwca.

Wobec zamierzonego — jak wieść niesie zniesienia ministeryum kultury i sztuki stowarzyszenia kulturalne i artystyczne z całej Polski wystosowały do sejmu następującą odezwę:

„Wysoki sejmie!

Podpisane towarzystwa, zrzeszenia i związki, jako zbiorowe organizacye, związane wspólnym interesem sztuki i kultury narodu, mają zaszczyt zapytać: czy i w jaki sposób — prawa ,obowiązki, zadania i potrzeby sztuki w Polsce doznały tak gruntownego zaspokojenia, iżby myśl o zniesieniu niedawno utworzonego ministeryum sztuki i kultury dała się usprawiedliwić i uzasadnić jako krok najwłaściwszy, najskuteczniejszy i najpozytywniejszy?

Zapytują, czy utworzone przez niepełna półtora rokiem ministeryum dla spraw tak żywotnych, jak problemy sztuki i kultury zdobędzie dalsze możliwości rozwoju, czy też dozna zacieśnienia i ograniczeń dających się tylko budżetowemi, pragmatycznemi i organizacyjno-wykonawczemi preszkodmi zasłonić, lecz nigdy uzasadnić?

Zapytują, czy istnieje jakakolwiek podstawa do osądu, że cele, dla których utworzone ministeryum sztuki i kultury zostały odważone odmierzone lekkomyślnie, bezzasadnie i pobieżnie, oraz zapytują, czy na decyzyę sejmu i rządu mają wpływ w tej mierze echa krytyk dorywczych, epizodycznych, atakujących wszak każdy objaw życia, nie licząc się z faktem, że krytyka podobna podkopuje niekiedy nie formę, lecz treść rzeczy?

Zapytują, które ze stronnictw sejmowych zdoła wziąć na siebie odpowiedzialność za trafność i skuteczność kroku, który z troski o potrzeby sztuki zdąża do ich zaspokojenia przez zmniejszenie atrybucyi ministeryum sztuki lub przez zniesienie tegoś ministeryum?

Zapytują, jak sejm wyrazi pamięć narodu o tych dziedzinach naszego życia, które przez długi szereg nazwisk, stojących obok nazwisk Mickiewicza, Chopina, Matejki, Grottgera, Sienkiewicza i Wyspiańskiego, zdobywały Europę dla Polski i Polskę w Europie ocaliły, dając świadectwo niezniszczalności duchowego życia naszego narodu?

Zapytują, czy sejm nie widzi możliwości sanacyi pozytywnej, twórczej i rozwojowej, a tylko negatywną, zmniejszającą i podporządkowującą?

Zapytują, czy sejm zdoła osłabić wrażenie, jakie z powodu przyjęcia formy sanacyi negatywnej zagrozi pojęciom o sztuce u ogółu i czy zdoła szkody stąd powstałe powetować?"

Odezwę podpisali:

Warszawskie Towarzystwo Artystyczne, Koło Plastyków z Warszawy, Komitet Wykonawczy Pierwszego Powszechnego Zjazdu Artystów

T. zw. „Warszawka".

DZISIEJSZA WARSZAWA.

II.

Ani o Krakowie, ani o Lwowie lub Poznaniu tak „pieszczotliwie" mówić nie można: brak poprostu odpowiednich form językowych, jak zresztą Warszawa jest jedynem dużem miastem polskiem o kobiecej nazwie. A ta właśnie „Warszawka" najbardziej nas, mieszkańców poczciwego i poważnego Krakowa, przed wojną w oczy kłuła: Warszawa operetki z Lucy Messal, gabinetów z szampanem, Aleji Ujazdowskich z wesołemi kobietkami itp. rozkoszy życiowych, których Kraków albo wcale nie znał, albo korzystać z nich mógł tylko w gorszym gatunku, w skromniejszej mierze, no, i ... po cichu, skrycie, o ile nie jeździł do Wiednia, albo do... Katowic. A żeśmy lubieli wówczas bardzo patryotyczny patos, więc uczucie zazdrości pokrywaliśmy oskarżaniem siostrzycy o brak patryotyzmu, o lekkomyślne przejęcie obcych obyczajów, o duchowe i życiowe zmoskwiczenie.

Czy dzisiaj można, w Krakowie zwłaszcza, mówić o tej dawnej „Warszawce"? W Krakowie, gdzie wprawdzie nie mamy ani jednej Lucy Messal, ale za to dwie operetki, gdzie żaden warszawski Anusz nie broni ci włóczyć się po mieście choćby przez całą noc — gdzie policya nie urządza „obław" na kochające się wieczorem na plantach pary, jakoto robi się w Warszawie — gdzie z uderzeniem godziny jedenastej nie wyrzucają cię z restauracyi — gdzie zjada się ciastka, wprawdzie dobrocią nie zbliżające się do „sławnych na cały świat" od Loursa, ale zawsze ciastka — gdzie jeśli w zimie nie masz węgli, a masz piecyk gazowy, to możesz palić, ile twoja kieszeń zniesie, bez obawy, że zamkną ci gaz z powodu przekroczenia „kontyngentu", jakby ci to zrobili napewno w Warszawie? Czy dzisiaj można wogóle mówić w Krakowie z zazdrością o „Warszawce"? Narzekającym wiecznie na wszystko krakowianom trzeba raz powiedzieć, że nasze poczciwe miasteczko ze wszystkich większych środowisk w całem państwie polskiem ma w obecnej chwili najmniej ograniczeń swobodnego życia codziennego, nie zna żadnych „kontyngentów" ani „przepustek" ani innych tym podobnych przyjemności, któremi Warszawę zwłaszcza los za pośrednictwem nieubłaganego p. Anusza prześladuje.

Teraz dopiero, gdy moi czytelnicy może przecież nabrali przekonania, że uczucie zazdrości względem stolicy byłoby nieuzasadnione, teraz dopiero mogę i ja przyznać, że jednak mimo wszystko, nawet mimo nieubłaganego p. Anusza, można i dzisiaj jeszcze mówić o „Warszawce", jako o czemś, co nietylko istniało w przeszłości, lecz i w teraźniejszości istnieje. Tylko pod trochę odmienną formą niż dawniej. — Wiele z cech i objawów dawnej „Warszawki" zniszczył — niech mu Pan Bóg na sądzie ostatecznym nie pamięta — p. Anusz. Wiele zniszczyła jeszcze przed nim wojna, która w swoich gospodarczych skutkach przecież i Warszawy nie oszczędziła. Wiele zniknęło już w pierwszym roku wojny, w lecie 1915 roku, kiedy Warszawę opuściły wojska rosyjskie, świetni gwardyjscy oficerowie, którzy mieli może i mniej pieniędzy, niż rezydujący tam teraz francuscy, ale za to większą i widoczniejszą radość w ich wydawaniu — ot, zwyczajna „szeroka natura" Moskali. Z nimi zniknął z Nowego Świata i Aleji ów rodzaj kobiet, które gorszą katonów, ale miastu nadają wieczorami ruch, wesołość i — elegancyę: „dzisiejszy warszawski „demi-monde", ten przynajmniej, który widzi obserwator a nie praktyk, jest sobie taki marny, jak n. p. krakowski. Wogóle w wielu zewnętrznych objawach ta sławna czy osławiona „Warszawka" z „anno olim" dzisiaj przyblakła i przycichła, a że równocześnie inne polskie miasta, jak choćby nawet nasz niegdyś klasztorną cnotą i ciszą przejęty Kraków, zajaskrawiły się i rozkrzyczały, więc chyba jeszcze tylko obywatel Kocmyrzowa ma w Warszawie wrażenie, że jest w „nowożytnym Babilonie". Jedno tylko pozostało „Warszawce" z tych zewnętrznych atrybutów, których my nie posiadamy: kabarety, przeróżne „Czarne koty", „Qui pro quo", „Miraże" i jak się one tam zwą, te teatrzyki „miniatur", gdzie usłyszysz swobodną piosenkę, zobaczysz swywolną jednoaktówkę, nasycisz oczy pikantnym tańcem, słowem, ośrodki przybytki dziesiątej czy jedenastej muzy, którą zwano „podkasaną" w tych zamierzchłych czasach, kiedy suknie uczciwych pań „z towarzystwa" nie były jeszcze podkasane. Pełno w tych „miniaturach", mimo niesłychanie wyśrubowanych cen, ale że pełno i w „porządnych" teatrach, więc niema co nad tem zgorszeniem załamywać rąk. Kto zaś widzi w popularności tych teatrzyków pozostałość rzekomego zmo-

Plastyków Polskich, Powszechny Związek Artystów Polskich z Krakowa, Powszechny Związek Artystów Polskich z Poznania, Związek Artystów, pracujących w szkolnictwie w Krakowie, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie (28.000 członków), Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, Komisya Wykonawcza Rad Pedag. Polskich Szkół Średnich m. Warszawy, Sekcya Rysunkowa Muz. Pedag. w Warszawie, Sekcya Rysunkowa Tow. Naucz. Szkół Wyższych w Krakowie, „Zdobnictwo" z Warszawy, Komitet Organizacyjny Powszechnego Zjazdu Muzyków, nadto szereg zarządów, muzeów, galeryi, oraz najwybitniejszych artystów, publicystów i uczonych.

Dlaczego spadł kurs funtów szterlingów i dolarów.

Kraków, 27 czerwca.

„Już od miesiąca nadchodzą z Londynu wiadomości, iż na **rynku angielskim marki polskie są mocno poszukiwane ze strony amerykańskiego arbitrażu.** Ofiarowano w City funty w zamian za marki polskie z dostawą kilkutygodniową około 3 procent niżej kursu dziennego. Widocznie marki te były potrzebne w Stanach Zjednoczonych na wypłaty w Polsce, tudzież może na pokrycie dawniejszych zobowiązań spekulacyjnych.

Jednocześnie pokup na funty i dolary w Warszawie bardzo się zmniejszył, przy jednoczesnem silnem zaofiarowaniu tych dewiz, co się łączy ze spadkiem cen towarów.

W takim stanie rzeczy spekulanci dewizowi w Polsce, zatrwożeni także zapowiedzią reglementacyi obrotów walutowych w kraju naszym, spieszyli się z realizacyą nagromadzonych zapasów, po każdej cenie.

Przy tej sposobności ujawnił się fakt, że zasoby dewiz były bardzo znaczne; w poszczególnych rękach skupiały po kilkanaście tysięcy funtów i odpowiednią sumę dolarów. Utrudnienie kredytowe i zakaz udzielania zaliczek na dewizy, oczywiście podaż spotęgowały.

Operacye funtowe i dolarowe rynku łódzkiego, związane z przewozem surowców, niemało przyczyniły się do deprecyacyi marki polskiej.

Dalsze kształtowanie się kursu zależnem jest w znacznej części od ruchu towarowego, tudzież od formy, w jaką przyobleczoną zostanie oczekiwana w niedalekim czasie kontrola rządowa nad obrotami walutowymi. Wreszcie decydować będą względy polityczne i gospodarcze.

Złoty polski podstawą waluty gdańskiej.

Kraków, 27 czerwca.

Układy polityczno-gospodarcze pomiędzy Polską a wolnem miastem Gdańskiem są w toku. Mają one rozstrzygnąć decydująco o tem, w jaki sposób ma się ukształtować przyszły stosunek gospodarczy państwa polskiego do Gdańska. Oczywiście, jednym z najważniejszych problemów gospodarczych jest kwestya waluty: waluta polska czy oddzielna gdańska. Handel międzynarodowy i wewnętrzny tak ściśle łączy i łączyć powinien w przyszłości Gdańsk z nami, iż oddzielna waluta — w zasadzie istnieć nie może, tembardziej, iż wolne miasto musi się liczyć z dostawą artykułów żywności tylko z Polski.

W konwencyi polsko-gdańskiej powinna sprawa walutowa być wyraźnie postawiona. Utrzymanie waluty niemieckiej byłoby szkodliwe dla Gdańska, zmuszonego ciągle się liczyć z fluktacyą kursów. Własna waluta wolnego miasta, o jakiej niektórzy marzą, jest wogóle niedopuszczalna, dlatego też podnoszą się głosy o wprowadzenie do Gdańska dolara amerykańskiego lub franka szwajcarskiego. Szczególniej dolar miałby znaczenie w handlu międzynarodowym i stałby się etapem do narytotowej łączności z przyszłym złotym polskim. Mówiono też o funcie szterlingu i wpływach angielskich, co tembardziej zmusza opinię finansową polską do dokładniejszego objęcia sprawy bardzo ważnej dla naszej odporności gospodarczej...

Sądzimy, że podstawą waluty stać się winien złoty polski w kruszczowym parytetowym stałym stosunku do dolara amerykańskiego i franka w złocie. W Gdańsku założoną powinna być giełda i oddział Banku Polskiego w przyszłości, a teraz już Polskiej Krajowej Kasy. Właściwy miernik międzynarodowej waluty w Gdańsku stanie się w stosunku do Polski punktem wyjścia dla stabilizowania waluty polskiej.

Niemiecka robota plebiscytowa.

Kraków, 27 czerwca.

Niemiecka agitacya plebiscytowa opiera się przedewszystkiem na wielu tajnych organizacyach.

Ostatnio podały pisma kwidzyńskie ważne szczegóły, dotyczące tych organizacyj.

Agitacyą plebiscytową kieruje tajna „Heimatsdienst", której centrala znajduje się w Berlinie i pozostaje pod subwencyą rządową. Obejmuje ona zakresem swej działalności całe Niemcy z Prusami Wschodniemi oraz obszary plebiscytowe. **Jej służba szpiegowska sięga na wszystkie ziemie odebrane Niemcom traktatem wersalskim.** Do „Heimatsdienst'u" wcielono „Heimatsbund". Centrala tej organizacyi junkrów wschodnich znajduje się w Królewcu.

Cała ta maszyna olbrzymia i dobrze skonstruowana działa według wskazań z Berlina. **Na nasze tereny plebiscytowe napływają coraz liczniej żołnierze zdemobilizowanej armii bałtyckiej.** Właściciele rolni przyjmują ich do robot na specyalnych warunkach, dając im wyjątkową swobodę. Mniemać można, że są oni kierownikami tajnej organizacyi militarnej niemieckiej.

Jak wynika, z przejętych dokumentów, tajne organizacye militarne stoją w ścisłym związku z officyalnymi czynnikami.

Nasze ministerstwo spraw zagr. zawiadamia, że wnioski jego zostały ostatnio uznane przez komisyę aliancką. Wyrazem tego są zarządzenia komisyi kwidzyńskiej, dodające landratowi kontrolerów Polaków z prawem wglądu do wszystkich spraw i zaniechania rozporządzeń, krzywdzących ludność polską do czasu rozpatrzenia przez komisyę międzysojuszniczą.

Zdecydowano również rozwiązanie na terenie kwidzyńskim „Sicherheitspolizei" i zastąpienie jej przez milicyę lokalną, dowodzoną przez oficerów polskich i niemieckich w równej liczbie.

Zarządzenia te nie są osiągnięciem nawet minimum naszych praw, ale stanowią podkład dla pewnego zabezpieczenia.

Daleko większym niepokojem mogą napawać owe tajne organizacye niemieckie, przygotowujące się do walki. Unieszkodliwienie ich przedstawia dużą trudność i wymaga dużej dozy ofiarności, spokoju i systematycznej a bardzo ostrożnej pracy. Niewątpimy, że nasz główny komitet plebiscytowy znajdzie odpowiednie środki dla wykrycia i zdemaskowania perfidnej roboty imperyalistycznych berlińczyków. **Ten.**

Strajk podatkowy w Czechach

Kraków, 27 czerwca.

Na marginesie wewnętrznego rozkładu w państwie czechosłowackiem.

(k). **„Z powodu nieudałej pożyczki państwowej w Czechosłowacyi posłowie niemieccy rozwijają namiętną agitacyę za strajkiem podatkowym wśród czeskich Niemców.** Minister finansów Englisch zagroził agitatorom najsurowszemi karami."

Ta krótka notatka, wyjęta z prasy czeskiej, **zawiera w sobie aż dwa** ciekawe momenty. Oto naprzód — **zupełne fiasco czeskiej pożyczki państwowej.** Rzecz dziwna: szeroko rozgłaszana sława bajecznej czeskiej gospodarki nie wzbudza najwidoczniej zaufania w łonie samej Republiki. Pod względem uprzemysłowienia i „kultury" (materyalnej) za wzór nam stawiana Czechosłowacya, która po upadku Austryi, jako ob-

---

skwiczenia Warszawy, niech spojrzy na tak drogi jeszcze do dziś dnia przeciętnemu „Galicyaninowi" Wiedeń: i tam jest ich mnóstwo, a chyba już nie pod wpływem „wschodniej zgnilizny".

Poza tymi teatrzykami pozornie więc życie „Warszawki" jest takie samo jak Krakowa. A jednak jest inne. Słyszysz, jak uliczny kamelot wywoływa pisma, które sprzedaje? „Kuryer Warsza —", albo „Myśl niepod —" — a w Krakowie to ci zdziera sobie głos wykrzykując cały długi tytuł dziennika i jeszcze go reklamuje: „bardzo ciekawy". Widocznie kamelot warszawski się spieszy krakowski ma aż za dużo czasu. Idźcie na warszawską „garden party" wytwornego świata, albo na zabawę ludową w marnym podmiejskim ogródku — i porównajcie to z krakowskiemi „festynami": jakaż różnica temperamentu. U nas nuda, obowiązkowe udawanie zabawy, tam radość życia, werwa, ruch. Zaglądnijcie do warszawskich kawiarni, cukierni, restauracyi i znowu zestawcie je z krakowskiemi. U nas ludzie się posilają, albo czytają dzienniki, albo załatwiają interesy. Tam robią to wszystko też, ale tam ten spotkał przyjaciela, z którym długo się nie widział, ów siedzi z kobietą, która nań jego działa — więc i jeden i drugi jest wesoły, jeden i drugi na tę intencyę zamawia sobie coś więcej i coś lepszego, do jedzenia a zwłaszcza do picia. Mogą to robić, bo mają więcej pieniędzy niż my? Zapewne, że i to racya. U nas są dwie kategorye ludzi: porządni, to znaczy biedująca inteligencya, i bogaci ale to paskarze: w Warszawie jest i trzecia, u nas prawie nieznana, w teoryi nawet niedopuszczalna, a stąd w praktyce chowająca się po domach, nie pokazująca się po publicznych lokalach kategorya: ludzie zamożni, nawet bogaci, chociaż uczciwi. Ci w „Warszawce" nie wstydzą się wydawać pieniędzy, bo są spokojni, że ludzie nie wezmą ich zaraz za paskarzy. Ale jest i inna przyczyna naszego „skromnego" a raczej martwego życia. Przeciętny krakowianin ma uregulowany, zesztywniały budżet nietylko miesięczny, a i dzienny, i gdyby spotkał przypadkiem najmilszego przyjaciela, najbardziej uroczą kobietę (szczególnie, gdy to spotkanie odbędzie się w dzień powszedni), nie wyda ani o dwadzieścia mareczek więcej, niż sobie to z góry, przed tem spotkaniem ułożył (w najlepszym razie odłoży to do niedzieli). A zrobi tak nietyle dlatego, że go na ten nadzwyczajny wydatek nie stać, ale że takie „wykolejenie się" sprzeciwia się zasadzie regularnego porządnego życia. W „Warszawce" ktoś nawet z chudym pugilaresem postawi w tej okazyi „buteleczkę białego", szarpnie się na kwiaty dla kobiety — choćby, choćby nawet jutro nie jadł obiadu albo musiał pożyczać. Lekkomyślność? Naturalnie! Tylko, że bez lekkomyślności niema ruchu i życia i wesołości, zwłaszcza w nowoczesnem mieście. A może to nie zawsze jest lekkomyślność. Bo ja znam w „Warszawce" ludzi, którzy mogliby połowę tylko z tego pracować, ile pracują, gdyby im chodziło tylko o utrzymanie siebie i rodziny, a pracują, pracują uczciwie i nieraz ciężko, drugą połowę na to, aby w danym wypadku przy spotkaniu się z miłym znajomym, piękną kobietą, móc puścić „lekkomyślnie" parę mareczek. Ilu jest takich ludzi w Krakowie? Gdzie każdy, kto ma pieniądze na choćby jeden tylko w miesiącu „lekkomyślny" wieczór, uchodzi już za paskarza, i gdzie też każdy pracuje tylko tyle, żeby mieć minimum egzystencyi dla siebie i rodziny, a nikt sobie na dzień ani jednej nadliczbowej godziny pracy nie przyłoży na nieskrępowaną pugilaresem zabawę.

Lekkomyślną jest „Warszawka": odchodzi od zmysłów, oklaskując Messalkę; rozbija się „gumami" (dzisiaj co prawda już bardzo rzadko) w Alejach; przepełnia „Czarne koty" i inne miejsca frywolnej zabawy; obiadu czasem nie zje a kwiatek ma w butonierce; pije szampana do jedenastej a potem poza północ odrabia go nadprogramową pracą w domu; w ogrodach śmieje się i flirtuje, że zakonnice muszą tych miejsc unikać... Tak, ale ta jej lekkomyślność pozwoliła Warszawie przetrwać i długą rosyjską niewolę i niemiecką okupacyę i w dniach wolności wybuchnąć takiem weselem, że wobec niego nasze krakowskie zrzucenie z siebie austryackiego panowania wydawało się jakimś zimnym officyalnym aktem — ta lekkomyślność sprawiła, że i dzisiaj, gdy tyle chmur na polskiem niebie, tam każdy promyk słońca, przez nie się przedzierający, witany jest z uniesieniem, gdy my tutaj w Krakowie chmury tylko same widzimy, twarz martwą i bladą mamy nawet w najradośniejszych chwilach.

Jest „Warszawka", ale jest i Warszawa. Jest Kraków, niema jakiegoś „Krakowka". „Warszawka" nie zabiła Warszawy — możeby i „Krakowek" nie zabił Krakowa...

Dr Józef Flach.

szar jednolity, nie przechodziła w swej odbudowie politycznej i gospodarczej takich iście herkulesowych trudów, jak Polska, zrosła z trzech dzielnic, — **ta Czechosłowacya nie ma dzisiej kredytu u własnych obywateli**, już nietylko Niemców i Słowaków, bo o to trudno, ale nawet u **Czechów,** czego widomym znakiem niepomyślny rezultat pożyczki.

To jedno.

A ponadto jeszcze druga rzecz, ważniejsza, zdaniem naszem zasadnicza. W przełomowej chwili odbudowy krajów i narodów ponad waśniami stronnictw politycznych są jednak sprawy, których już nie zakwestyonowanie, ale wprost podminowanie przez olbrzymią część niezadowolonych obywateli, nie rokuje dla danego państwa dobrych horoskopów. **Opór mianowicie z górą sześciu milionów czeskich Niemców przeciw obowiązkowi świadczeń podatkowych na rzecz państwa** oznacza dosłownie bunt i jeżeli nie jest zawiązkiem przyszłej rewolucyi, to w każdym razie świadczy o bezwzględnie wrogiem stanowisku Niemców wobec Pragi. Dodajmy do tego jeszcze ustawiczne wrzenie komunistyczne, widoczne tam oddawna, a następnie bierny opór Słowaków, Madziarów i innych narodowości, wchodzących w skład karykaturalnej republiki, a otrzymamy w sumie mozajkę, która pod uderzeniem zzewnątrz rozleci się z wielką łatwością.

Powstanie w Irlandyi rozszerza się gwałtownie.

***Telegram własny „Gońca Krakowskiego"*.**

Londyn, 26 czerwca.

(k). Wiadomości o **położeniu w Irlandyi,** nadchodzące do Londynu niepokoją opinię publiczną angielską coraz bardziej. **Prasa angielska** przyznaje, że nie może już tutaj **być mowy** o jakimś ruchu lokalnym, lecz **wybuchło literalnie powstanie**, któremu należy jak najrychlej kres położyć. Najgorzej przedstawia się sytuacya **w Londonderry,** gdzie **toczą się ciągle walki między sinnfeinistami a policyą angielską.** Ruch **w mieście** zamarł zupełnie. Pozamykano wszystkie **składy, banki i zakłady** publiczne. **Wczoraj przyszło do nowych walk** między sinnfeinistami a wojskiem angielskiem; **po obu stronach padło wiele ofiar.** Zapowiedziano **powszechny strajk kolejowy,** który zwiększy jeszcze zamieszanie. **Kolejowcy solidaryzują się z sinnfeinistami i nie chcą odstawiać pociągów transportowych wojskowych.**

Sinnfeiniści zorganizowali **zamach na zastępcę gubernatora wojskowego, gen. Robertsa.** W czasie podróży generała do Dublina obsypano jego automobil strzałami z karabinów. Kilka rzuconych bomb uszkodziło znacznie samochód. **Generał wraz z towarzyszami ponieśli ciężkie rany.**

Angielskie koła rządowe śledzą bieg wypadków z niepokojem.

Z DNIA.

Co to jest minister.

(Rzecz prawie poważna, choć wesoła).

(st. m.) Minister, zwłaszcza polski, jest jak zdrowie: ile jest wart — dowiadujemy się dopiero wtedy, gdy go braknie. Wtedy powstaje przesilenie, roznamiętnienie, naprężenie sytuacyi i tym podobne objawy życia politycznego — a wszyscy bardzo cierpią, albo przynajmniej udają, że cierpią.

Natomiast zasadniczo różni się minister od zdrowia tem, że zdrowie jest potrzebne zawsze, a minister tylko wtedy, kiedy go niema. Minister, kiedy jest, to jest przeważnie niepotrzebny — przynajmnie u nas — a nawet szkodliwy i wszyscy proszą Boga, aby coprędzej sobie poszedł.

Minister jest to żywe zaprzeczenie praw natury: już dawno stwierdzono, że na bagnetach siedzieć nie można, a każdy minister siedzi doskonale nawet nie na bagnetach, lecz na szpilkach, któremi jego najserdeczniejsi utykają obficie fotel ministeryalny. Dalej — natura nie znosi próżni — a próżny minister jest nie wyjątkiem, lecz regułą. W naturze nic nie powstaje z nicości — a nicość jest zbyt często rodzicielką ministrów. W naturze nic nie ginie — a w ministerstwach ginie wszystko aż do zdrowego rozumu włącznie. Słowem minister naturalny jest to „contradictio in adjecto".

Co do pochodzenia ministrów, różne są hipotezy. Przypuszczenia dawniejsze — że ministrowie są wyrazem woli społeczeństwa, a przynajmniej większości, wykonawcami dążeń ogółu, stróżami jego dobra, najwyższymi organami użyteczności publicznej i ramieniem prawa, że rodzą się z dążeń narodu, a żyją ich realizacyą — obecnie są stanowczo odrzucone, jako pierwotne, prymitywne, zastarzałe i nieścisłe. Teraz mają kurs ogólny raczej teorye wręcz przeciwne wyżej wymienionym o pochodzeniu i istocie pojęcia i rzeczy: minister.

Ostatnie przypuszczenie brzmi — a termin zdarzenia zdaje się je potwierdzać — że minister jako symbol i pojęcie to jest ten właśnie djabeł krakowski, który urodził się przed kilku dniami na ulicy Kopernika. Sprawdzić jednak słuszności tej hipotezy nie można, ponieważ dyabeł oczywiście już się wcielił w powstały świeżo gabinet. A w jakim specyalnie jego członku się ulokował — to okazać mogą dopiero późniejsze badania doświadczalne.

NA MARGINESIE.

O wszystkiem i o niczem

Obywatelu!

Wiem, że masz kłopot, co zrobić ze swoimi pieniędzmi. Pytasz się, co kupisz za te papierki, które zgromadziłeś w skrzynce! Wszakże czytałeś w gazetach: „Nic nie kupujcie — wszystko stanieje!"

Tak jest; niema co się łudzić; paski pękają, ceny spadają. Nie pomogą na to ani strejki, ani wojna; przynajmniej nie na długo pomogą. Czytaj gazety! Już w Łodzi gromadzą się stosy towaru, którego nikt nie chce kupować. Kupcy czekają na spadek cen. A na Kujawach w Kutnoskiem, milion korcy ziemniaków schowanych starannie na „ciężki przednowek", leży w kopcach i też nikt ich nie kupi. To samo słychać zewsząd. Wszędzie urodzaje świetne, każdy będzie miał zboże na wywóz i szmuglować nie będzie dokąd, bo nawet rosyjski chłop odkopie z podziemnych kryjówek swoje zapasy i wywiezie do miasta, gdy do miast nawiozą taniego towaru, który będzie można kupić.

Cóż tedy będziesz przechowywał, nieboraku, gdy wszystkiego będzie obfitość? Kiedy ze wszystkich kryjówek i piwnic paskarskich wyniosą na rynek i mąkę i margarynę i skórę i cukier — schowane na „czarną godzinę", kiedy ten lub ów zacznie sprzedawać bez zysku lub nawet ze stratą, byle wycofać kapitał i nie wiązić go w spekulacyi, która przestanie być zyskowną, **kiedy nawet** robotnik przestanie strejkować o podwyżki drożyźniane, bo drożyzna ustanie, gdy przestanie przepłacać swą żywność i odzież — co poczniesz z pieniędzmi swemi? Kup pożyczkę **państwową!** Im więcej papierowych pieniędzy wróci do skarbu, z których je wypuszczono, tem one więcej będą warte; im niżej spadną ceny towarów, tem wyżej podniesie się kurs marki. I oto cudownem zrządzeniem sprawiedliwości, która za dobre nagradza, a za złe karze — ci wyzyskiwacze, co w piwnicach duszą towary i głodzą swych rodaków, tracić będą na każdym funcie i każdym łokciu, a ty, zacny patryoto, zyskasz w dwójnasób na każdej marce pożyczonej polskiemu rządowi, bo ona w miarę powodzenia pożyczki tak skakać będzie w górę, jak skakały w paskarza ręku mąka, cukier i skóra, gdyż je w czasie klęsk wojennych przechowywał w dobrze strzeżonych kryjówkach.

A jeżeli tego nie zrobisz, zrobi ktoś inny na twoją szkodę. Te same chytre Jankesy, co teraz Europę chcą zasypać tanim towarem, bo wolą na razie stracić na handlu, niż stracić handel na daleką przyszłość, zrzekają się dzisiejszego zysku dla zysków na długie lata obliczonych, wykupią w Ameryce polską pożyczkę państwową, podniosą jej kurs i lekkim sposobem zarobią sto za sto, gdy ty na cukrze i skórze, na perkalu i margarynie sto na sto tracić będziesz. Jeśli masz serce gorące i rozum obrotny — kup pożyczkę Odrodzenia! **Reflektor.**

✝

Stefania z Bielańskich Maliszowa

po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 22 czerwca 1920 r. w Zakopanem, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbył się dnia 24-go czerwca b. r. w Zakopanem na cmentarz miejscowy.

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

Z KONCERTOWYCH SAL.

Popis kursu operowego M. Kozłowskiej i szkoły gimnastyki rytmicznej M. Wernickiej.

W obecnej powodzi nieraz przydługich nieco i nużących swą jednostajnością popisów — bardzo sympatycznie wyróżnił się wieczór uczenic p. Kozłowskiej i p. Wernickiej. Nie przeładowany nadmierną ilością produkcyi toczył się wartko, tembardziej, że i o krótkość przerw dbano, a że do popisu dopuszczono tylko zaawansowane uczenice, (czego niestety nie zawsze i nie wszędzie przestrzegają) potrafił wieczór ten zaciekawić słuchaczy w całej swej rozciągłości — od początku do końca.

Bardzo fortunnie ożywiła popis produkcya maleńkich adeptów gimnastyki rytmicznej, uczenic p. Wernickiej; żywo zaintersowały widownię fragmenty scen z „Cyrulika sewilskiego", wykonane sytuacyjnie i w kostyumach przez p. **Olmar** (Rosina) i p. **Pagacza** (Figaro). Ładny i dźwięczny głos p. **Olmar** wróży niepoślednią kolaraturę. Arya **„Una voce poco fa"** i „Waryacye" **Procha** świadczą o dużym, jak na uczenicę — zasobie techniki, a subtelna w nastroju i ładnie dynamizowana „Kołysanka" **Brahmsa** wskazuje na umiejętność maestry i szczerość aspiracyi uczenicy.

Panu **Pagaczowi,** posiadającemu bardzo ładny, głęboki, szlachetnie wibrujący baryton, przydałoby się jeszcze popracować nad udoskonaleniem czystości intonacyi. Często za niskie o włos atakowanie tonu mąciło dodatnie naogół wrażenie z całokształtu produkcyi tego młodego, wielce obiecującego głosu.

Dużym tenorem poszczycić się może p. **Pawłowski.** Pracować tylko powinien nad usunięciem sztywnej, gardłowej, emisyi głosu i wyzbyć się forsownego atakowania góry. Jednostajnie sztywne fortissimo w górze zaiste dotkliwie psuło korzystne pozatem wrażenie.

Na pierwszy plan wybiła się p. **Stefania Linkowa.** Jest to przeczysty, duży w skali i dynamice lirycznej sopran, w wyrazie jednak grawitujący niedwuznacznie ku dramatowi. Prześliczna, czysta góra, barwna, doskonale postawiona, wybornie cieniowana i giętka średnica, bardzo umiejętne piana, a wreszcie inteligencya i sentyment w ekspresyi — wszystko to wskazuje na pierwszorzędny talent. Arya z „Rigoletta", odśpiewana nietylko doskonale pod względem technicznym, ale już nawet z pewną kulturą artystyczną, przerosła płaszczyznę popisu szkoły śpiewu, dobiegając niemal poziomu koncertu.

Trudno pisać o wszystkich.

Wszystkie zaprezentowane na popisie uczenice oddają chlubne świadectwo pracy p. Kozłowskiej. Faktem jest, iż jej szkoła operowa stoi na poziomie swego zadania. Średnio, a przedewszystkiem piana jej uczenic wskazują na owocną metodę, a dotychczasowe plony jej pracy pozwalają na rokowanie nadziei, że w przyszłym roku ujrzymy już nie fragmenty scen, tylko cały akt jakiejś opery — z orkiestrą, dekoracyami, rekwizytami i... charakteryzacyą, boć taka przecie produkcya winna być ambicyą każdej szkoły operowej.

Jedyna w Krakowie szkoła gimnastyki rytmicznej i solfeżu p. Maryi Wernickiej, zaprezentowała przemiły zespół malutkich „greczynek", które z towarzyszeniem orkiestry nadzwyczaj sprawnie i zgodnie wykonały „Tańczoną piosenkę" oraz szereg „Obrazków tanecznych". Bosonóżki podobały się ogromnie, to też obdarzono je rzęsistą burzą oklasków i zmuszono do powtórzenia produkcyi, co w ramach popisu szkolnego przedstawia sukces nielada.

Żałować zaprawdę należy, że genialna myśl J. Dalcrose'a walczyć musi w naszem mieście z zupełnym brakiem zrozumienia naszych rodziców dla niezbędności gimnastyki rytmicznej i solfeżu przy kształceniu się w muzyce wogóle.

P. Wernicka, uczenica Dalcrose'a zdaje się bardzo umiejętnie prowadzić młodziutkie swe adeptki, miejmy więc nadzieję, że w przyszłym roku ujrzymy na jej popisie coś większego, coś — coby nam zaprezentowało ostatnie postępy gimnastyki rytmicznej na Zachodzie, a w Krakowie było dla nas jednem z tych tchnień ożywczych, tchnień kultury zachodniej, tak bardzo upragnionych a tak bardzo rzadkich...

Mitn.

Chwila bieżaca.

Kalendarzyk:

Władysława

Wschód słońca: 3·15.

Zachód słońca: 7·57

Długość dnia: 16·50.

Niedziela 27 Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Zazdrość“.
Wieczór: „Za króla Sasa“
Poniedziałek: „Wyzwolenie“
Wtorek popoł.: „Pan poseł“.
Wieczór: „Zazdrość“.
Środa: „Ponad śnieg“.

TEATR „BAGATELA“

Niedziela popoł.: „Twarz i maska“.
Wieczór: „Mistrz“. (Występ Kazimierza Kamińskiego).
Poniedziałek: „Mistrz“. (Występ K. Kamińskiego).

TEATR POWSZECHNY

Niedziela: „Tajemniczy Dżems“.
Poniedziałek: „Tajemniczy Dżems“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Muzykanci wiejscy“.
Wieczór: „Wieczór baletowo-operekowy“.
Poniedziałek: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.

— o —

Repertuar kin krakowskich

znajduje się na ostatniej stronie.

— o —

Kraków przeciw plebiscytowi na Spiszu i Orawie.

W dniu 24 czerwca 1920 odbył się na sali Kopernika Un. Jag., z powodu tragicznej śmierci śp. prof. Wiśmierskiego, wiec, na którym zebrani uchwalili następującą rezolucyę:

„Obywatele miasta Krakowa, zebrani na wiecu dnia 24 czerwca 1920 r., składają głęboką cześć pamięci prof. Wiśmierskiego, który poniósł śmierć męczeńską z rąk czeskich w obronie polskości Spisza i hołd Komitetowi Narodowemu na Spiszu. Zebrani domagają się od władz najwyższych oraz od Sejmu, aby zażądał zadośćuczynienia za ten bezprzykładny napad na polskich działaczy plebiscytowych, stwierdzają, że plebiscyt w takich warunkach, uniemożliwiających swobodę wypowiedzenia się ludności, jest niedopuszczalny i domagają się przyłączenia należnych nam etnograficznie polskich obszarów Spisza i Orawy oraz Czadeckiego bez plebiscytu do Polski.“

Na fundusz im. śp. Józefa Wiśmierskiego, przeznaczony na stypendyum dla słuchacza Un. Jag., pochodzącemu z Łaps Niżnich, gdzie spocznie ciało zabitego, zebrano 3900 Mk.

Nieudały strejk w Zagłębiu Dąbrowskiem

Proklamowany przez komunistów strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem nie udał się dzięki energicznej kontrakcyi ze strony P. P. S. Strajkowali tylko robotnicy w dwóch kopalniach i to częściowo, gdyż 30 procent pracuje. Spodziewana jest całkowita likwidacya strajku. Jak donoszą, strajk wymierzyli komuniści, jako protest przeciw poborowi. Strajk ten, jako strajk polityczny spotkał się z ogólnem potępieniem wśród robotników. Przeprowadzono rewizyę w lokalu Towarzystwa „Wiedzy Robotniczej“ w Sosnowcu. Znaleziono wiele materyału kompromitującego agitatorów komunistycznych. Robotnicy zwarcie oświadczyli się przeciw agitacyi, manifestując swoje stanowisko państwowe.

Zastój w handlu tekstylnym i galanteryjnym

(m-m) „Nikt nie kupuje na zapas“ — oto hasło chwili. Wszyscy kupcy stwierdzają jednozgodnie, że handel — zwłaszcza tekstylny i galanteryjny utknął na martwym punkcie. Ani kupcy nie sprowadzają nowych towarów, ani klientela tych, które są w sklepach, nie wykupuje. Jeśli ktoś teraz robi sprawunki — to tylko w wypadku istotnej konieczności. Natomiast najmniej nawet liczący się z pieniędzmi ludzie nie kupują na zapas, tak jak to jeszcze bywało niedawno, kiedy drogie towary rozchwytywano w gorączkowej obawie, że „jeszcze podrożeją“. Obecnie publiczność przybrała postawę wyczekującą. Ceny nie spadły jeszcze, ale już chwiać się poczynają. Już ten i ów kupiec woli opuścić kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt marek na metrze materyi — niż wyrzec się wszelkich obrotów. Jak się dowiadujemy z kół kupieckich — także i fabrykanci okazują już większą ustępliwość odnośnie cen. Zwyżka marki polskiej, rokująca nadzieję potanienia, umacnia klientelę w „abstynencyi“ odkupowania. To też stwierdzić można stanowczo, że klient w sklepie przestał już nareszcie być tym intruzem, któremu z łaski decydowano się coś sprzedać, przestrzegając: „proszę brać teraz, bo za godzinę podrożeje“, a jutro wcale tego nie będzie“ — a stał się znowu pożądanym, mile widzianym i uprzejmie obsłużonym gościem.

— o —

W fabrykach łódzkich leżą olbrzymie ilości surówców, których nieprzerabia się z powodu stagnacyi w handlu.

(mj) W przemyśle tekstylnym zastój kompletny: kupcy nie czynią żadnych zakupów. Z Małopolski, gdzie dawniej fabryki łódzkie miały wielu odbiorców — niema zamówień. Olbrzymie ilości surowców leżą nietknięte, ponieważ wobec przepełnienia magazynów nie przerabia się ich.

Wytrwały pretendent do korony węgierskiej

(k). Haski „Maasbode“ ogłasza wywiad swego korespondenta w Prangins (Szwajcarya) z osobistością, bliską b. ces. Karola. Były monarcha Austro-Węgier, jak stąd wynika, posiada dokładne informacye o wypadkach, rozgrywających się obecnie na Węgrzech i nie zrezygnował bynajmniej z aspiracyi do korony węgierskiej. Informator pisma holenderskiego oświadczył, co następuje:

„Cesarz Karol nie uczyni niczego, coby naraziło na szwank jego stosunek do gościnnej Szwajcaryi, a wobec Węgier zajmuje stanowisko wyczekujące. Były władca monarchii naddunajskiej jako król Węgier **zrezygnował tylko do czasu** ze swoich prerogatyw, do czego żadną miarą nie można zastosować wyrazu: abdykacya. Prawa jego gruntują się na państwowem prawie węgierskiem. Prawno-państwowy akt koronacyi nie utracił dotąd mocy. Z punktu widzenia prawnego niema na Węgrzech pod tym względem różnicyz dań, jakkolwiek mogą się pojawiać pewne zarzuty natury osobistej.“

Potwierdzenie, jakoby ces. Karol poczynił pewne obietnice Chorwatom na niekorzyść Węgier, według opinii rzeczowego informatora, jest fałszem. Ces. Karol przyjął we wrześniu 1918 r. polityków chorwackich, hr. Kulmera i dra Pepowicza, w obecności węgierskiego ministra dla Chorwacyi, Unkelhaeusera. Wysłuchawszy daleko idących życzeń chorwackich, odesłał delegacyę do rządu, zapewniając, iż z jego strony dążenia Chorwatów nie spotkają się z niechęcią. To samo odnosi się do rzekomych pertraktacyi z Czechami, którym ces. Karol wręcz odmówił ingerencyi w sprawy terytoryalne Węgier.

— o —

Powodowani chęcią dostarczania czytelnikom naszym możliwie wielu informacyj już w ciągu dnia — zamieniliśmy wydawanie „Gońca“ na południowe. Jednakże — przedewszystkiem wskutek fatalnych naszych rozkładów kolejowych — okazało się, że cierpią nasi odbiorcy prowincyonalni, otrzymujący „Gońca“ południowego z opóźnieniem często nawet 24-godzinnem. Wobec tego powracamy z dniem dzisiejszym do wydawania „Gońca“, jak dawniej, we wczesnych godzinach porannych, zwiększajac zarazem stale jego objętość dla zwiększenia wszystkich wiadomości, dostarczanych nam obecnie przez nasz rozszerzony aparat informacyjny.

— o —

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat wzywa właścicieli względnie kierowników zakładów i przedsiębiorstw robót publicznych, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników na **miesiąc sierpień** zgłosili wszelkie zmiany jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku, podając odnośnie do każdego nowoprzyjętego lub ubyłego pracownika imię, nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania. Wykazy te potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i kasę chorych należy złożyć w Wydziale III. c) Magistratu (oficyna I. piętro Nr. drzwi 28) w dniach 28, 30 czerwca. 1 i 2 lipca. Poźniejsze zgłoszenia **bezwarunkowo** nie będą uwzględniane. Sprzedaż deputatów robotniczych za miesiąc maj zostanie w najbliższych dniach zamknięta, wobec czego wzywa się tych uprawnionych, którzy jeszcze nie zrealizowali legitymacyi względnie asygnat — by bezzwłocznie we własnym interesie, to uczynili.

CUKIER BIAŁY DLA DZIECI. Od dnia 30 bm. będą wydawały sklepy cukier biały dla dzieci do lat 6-ciu na kuopny majowe dodatkowych legitymacyi, oraz na miesiąc czerwiec na ostemplowane kupony górne Nr. 86 i 87 obecnych legitymacyi zbiorowych i za okazaniem dowodu urodzenia dziecka po 300 gr. na osobę w cenie po 19 Mk za 1 kg. Od powyższego dnia będą również wydawane asygnaty na pobór cukru białego dla aptek, szpitali publicznych i instytucyi dobroczynnych, opiekujących się dziećmi, w którym to celu zastępcy wymienionych zakładów i instytucyi winni się zgłosić w Biurze Centralnem Magistratu ul. Wiślna L. 4.

PRZENIESIENIE STANOWISK TARGOWYCH Z RYNKU GŁ. NA MAŁY RYNEK. Na podstawie uchwały Magistratu z 16 bm. wszystkie stanowiska przekupniów z Rynku gł. zostaną z dniem 1 lipca przeniesione na Mały Rynek. Stanowisk będzie najwyżej 50 i zostaną rozmieszczone grupami wzdłuż toru tramwajowego w odpowiednich odstępach. Po godzinie przepisanej dla wykonywania przemysłu tj. obecnie po godz. 6 wieczorem stragany mają być usuwane.

SKŁADKA ULICZNA. Magistrat zezwolił Zarządom kolonii uczenic szkół średnich, — Stowarzyszeniu katolickich pracownic i pracownic tytoniowych na zbieranie składek pieniężnych po ulicach miasta w dniach 29 czerwca i 11 lipca br.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE DRAMATU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Ze względu na wyjątkowe powodzenie „Zazdrości“ Arcybaszewa, dramat ten grany będzie dziś popołudniu i we wtorek 29 bm. wieczorem. Dziś wieczorem po raz 7 i ostatni „Za króla Sasa“ z barwna i wesoła opera Walewskiego „Żona dwóch mężów“. Sezon dramatu zakończy się we środę 30 bm. przedstawieniem potężnej tragedyi Żeromskiego „Ponad śnieg“.

LETNI SEZON OPEROWO-OPERETKOWY W TEATRZE MIEJSKIM IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Z dniem 30 bm. kończy się urlop letni zespołu operetkowego w miej. teatrze Powszechnym i od dnia 1 lipca br. grać będzie codziennie wraz z krakowskiem towarzystwem operowem w teatrze miejsk. im Słowackiego. Towarzystwo operowe dawać będzie przedstawienia operowe z udziałem zaproszonych na sezon letni gości w każdy poniedziałek i niedziele popołudniu, oraz dnia 1 i 2 lipca. — w inne dnie zaś będzie grał w gmachu teatru im. Słowackiego zespół operetkowy teatru Powszechnego, podczas gdy w budynku przy ul. Rajskiej będzie grany codziennie dramat i komedya. Repertuar letniego sezonu operowo-operetkowego w pierwsze dni lipca zapowiada: na inauguracyę dnia 1 lipca „Trubadura“ Verdiego, na piątek 2 lipca „Halkę“ Moniuszki, na sobotę 3 lipca: „Barona cygańskiego“ Straussa; w niedziele zaś 4 lipca grane będą: popołudniu „Trubadur“ a wieczorem „Offenbachowska „Księżniczka Trebizondy“ Bilety na przedstawienia powyższe nabywać można od poniedziałku 28 czerwca począwszy codziennie w kasie teatru im. Słowackiego.

WYSTĘPY KAZIMIERZA KAMIŃSKIEGO W „BAGATELI“ dobiegają końca. Znakomity artysta pojawi się na scenie cztery jeszcze razy. Wszystkie te wieczory (od dzisiaj do środy 30 bm. włącznie) wypełni „Mistrz“ Hermana Bahra z niezrównanym gościem w roli Kajetana Dora, którego kreuje po mistrzowsku. Ze względu na ogromne zainteresowanie się publiczności występami Kamińskiego należy pospieszyć się z zakupem biletów, których nieliczna już tylko ilość pozostała. „Popołudniówka“ dzisiejsza przyniesie po raz ostatni w tym sezonie „Twarz i maskę“. W sztuce tej zadebiutuje p. Hanna Poleska uczennica szkoły dramatycznej p. Kaz. Gabryelskiego.

WIECZORY BALETOWE W „BAGATELI“ z udziałem najwybitniejszych sił baletu warszawskiego teatru Wielkiego, obudziły w mieście naszem ogromne zainteresowanie. Atrakcya główną ich będą produkcye mimiczno-plastyczne pp. Haliny Szmolcówney i Piotra Zajlicha, pierwszych baletmistrzów warszawskiej sceny, pod których kierunkiem i reszta wystąpi zespołu. Bilety na oba wieczory nabywać już można przy kasie teatru. Miejsca wcześniej zamówione należy bezzwłocznie wykupić.

POPIS KURSU OPEROWEGO krak. Instytutu muzycznego odbędzie się **dziś** o godz. 11 w teatrze miejskim.

AKADEMIA HANDLOWA NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ I DAR PIŁSUDSKIEGO. Przy sposobności zamknięcia roku szkolnego 1919/20 krakowska Akademia handlowa złożyła w Banku handlowym w Warszawie na dar narodowy dla Naczelnika Piłsudskiego 4000 Mk, a na pożyczkę Odrodzenia subskrybowała 323.600 Mk. Zarówno dar, jak pożyczka pochodzą ze składek profesorów, słuchaczy, słuchaczek, uczniów i uczenic Akademii.

MATCH ŻOŁNIERSKI. W poniedziałek dn. 28 bm. odbędzie się na boisku K. S. „Cracovia“ match footballowy między drużynami 6 p. p. i Zbrojowni. Podczas zawodów przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek o godz. 6 popołudniu.

ZJAZD LEKARZY FRANCUSKICH I POLSKICH W WARSZAWIE. W pierwszej połowie września r. b. przy wspólnym udziale komitetów paryskiego i warszawskiego odbędzie się zjazd lekarzy polskich i francuskich w Warszawie. Przeprowadzenie pracy przygotowawczej w należytym rozmiarze wymaga, aby komitet wiedział, w najkrótszym czasie, jaka liczba lekarzy z całej Polski weźmie w tym zjeździe udział. Dlatego zwraca się niniejszem do kolegów z prośbą o rychłe zgłoszenie swego udziału w zamierzonym zjeździe pod adresem: Warszawa.

Widok 28. Stow. lekarzy polskich, dla komitetu francusko-polskiego. Składka wynosi 100 Mk.

(T) **ARESZTOWANIE DWU SZPIEGÓW NIEMIECKICH.** Przed niedawnym czasem aresztowaał policya graniczna w Herbach dwu podejrzanych mężczyzn, Niemców, którzy podali się za inżynierów i twierdzili, że zostali wysłani do Polski z niemieckiego oddziału budowlanego dla robót w Polsce. Obydwu aresztowano i odstawiono do obozu internowanych w Dąbiu, a równocześnie zarządzono dochodzenie w sprawie tożsamości. Dochodzenia te wykazały, że nazwiska ich są fałszywe a szczegóły ich przyjazdu do Polski, — zmyślone. Aresztowani podali, że nazywają się Paweł Schiffer i Jerzy Wurm. Ponieważ zachodzi tutaj podejrzenie o szpiegostwo — przeto umieszczono ich pod Telegrafem.

SPRAWA MALWERSACYJ W GŁÓWNEJ TRAFICE została jak się dowiadujemy oddana przez państw. urząd walki z lichwą Prokuratoryi i Dyrekcyi skarbu. Wynik dotychczas nie jest znany.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI SZPITALNYCH.** Wczoraj aresztowano Franciszka Dzióbę l. 27 i Wawrzyńca Kanię l. 29 służących szpitala powszechnego, którzy popełnili tam szereg kradzieży z magazynów szpitala. Kradli między innemi garderobę chorych.

(T) **JAK WĘGIEL KOLEJOWY IDZIE NA PASEK.** Państwowy urząd walki z lichwą aresztował wczoraj Wojciecha Śliwę zam. w Woli Duchackiej, funkcyonaryusza kolei, który trudnił się sprzedażą na pasek węgla kolejowego. Śliwa sprzedał wczoraj wóz węgla ważący 30 stm. podając że jest tam węgla 52 ctm. Nadto gdy Śliwa węgiel ten sprzedał i wiózł go do swego konsumenta po drodze spotkał drugiego, który natychmiast zapłacił mu a conto tego węgla 1500 marek. Aresztowanego odstawiono do więzienia sądowego.

CZY ZWŁOKI P. MĄDRZYKOWSKIEJ? Wczoraj popołudniu z Wisły poniżej klasztoru Norbertanek miano wyłowić zwłoki kobiety, znajdujące się w stanie silnego rozkładu. Ponieważ zwłoki były w kostyumie wioślarskim i odpowiednich trzewikach „vox populi" wyraża przypuszczenie, że są to zwłoki panny Mądrzykowskiej, która przed kilkoma miesiącami, jadąc jako wioślarka a łódce z Bielan utonęła koło mostu drewnianego na Wiśle pod Pychowicami. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne.

POŻAR W CZYŻYNACH. Wczoraj w południe zaalarmowano policyę krakowską, że podobno w Czyżynach wybuchł pożar niedaleko prochowni wojskowej. Ponieważ chodziło o zabezpieczenie prochowni przed eksplozyą, wysłano stąd oddział na ratunek dla umiejscowienia pożaru.

MAŁŻEŃSTWO ARTYSTYCZNE. W sobotę o godz. 12 w południe odbył się w kościele Karmelitów ślub znanego art. teatru im. Słowackiego Włodzimierza Ziembińskiego z panną Pelagią **Relewiczówną,** sympatyczna artystką teatru Powszechnego. W czasie ceremonii ślubnej, kościół był przepełniony publicznością przeważnie ze sfer literackich i teatralnych.

Ruch giełdowy.

Kraków, 27 czerwca.

(4) Stagnacya trwa dalszym ciągu. W dniu wczorajszym podniosły się nieco waluty zagraniczne — zwyżka ta jednak jest bez żadnego znaczenia. Marki niemieckie spadają nadał. Płacono za nie 380—386. Dolary uzyskały o 6 punktów więcej niż dnia ubiegłego. Podniosła się również dewiza na Berlin, płacono za nią tuż przed samym zamknięciem giełdy 392, a więc o 12 punktów więcej niż dnia poprzedniego. Jedynie dewiza na Wiedeń spadła na 90.50.

W papierach lokacyjnych uporczywy zastój. Z papierów bankowych poszukiwano akcyi banku małopolskiego, zaś z papierów przemysłowych Polską Naftę.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z 26 CZERWCA.

Waluty. Marki niem. a 100 ofiar. 360, żąd. 390. Marki niem. a 1000 ofiar. 380, żąd. 410, transakcye 380—386. Dolary ofiar. 120, żąd. 140, transakcye 132—136.75.

Dewizy. Berlin transakc. 380—392. Praga transakc. 350, Bruksela transakc. 12.25, Wiedeń transakc. 90.50.

Akcye bankowe. Bank Małopolski ofiar. 530, żąd. 570, transakc. 540—560.

Akcye tow. handl. i przem. Polska Nafta ofiar. 1450, żąd. 1650, transakc. 1600.

Lwów, 26 czerwca.

Dzisiejsze kursa giełdowe wykazują stosunkowo małe zmiany. Ruble i franki francuskie niezmienione, dolary poszły nieco w górę, kurs marek niemieckich lepszy i w ślad za tem dewiza na Berlin droższa, kosztuje w Warszawie 403, w Krakowie 383, natomiast franki szwajcarskie spadły znacznie, notują bowiem niżej 27. Największy spadek kursu wykazuje dewiza na Wiedeń, w Warszawie 95.44, w Krakowie 90.42. Naogół kursa ustalone, usposobienie spokojne.

Warszawa. Giełda 6-proc. obl. miasta Warszawy z r. 1915-16 wartość kuponu 3.06, żąd. 213, posz. 208, 6-proc. miasta Warszawy z r. 1917 po marek 100—, 2,91.7 transakc. 99.50—99.37 i pół, żąd. 103, posz. 58.5 proc. obl. banku ziem. wartość kuponu 1,09,2, transakcye — żąd. 103, posz. 99, listy zastaw. 4 i pół prc. ziemskie wartość kuponu 0,10, transakc. 204.25.206, żąd. 207, posz 203, 4-proc. ziemskie wartość kuponu 0.08.9, 5-proc. miasta Warszawy 2.35.9 wartość kuponu, transakcye 224, 225.75, żąd. 227, posz. 223, 4 i pół proc. miasta Warszawy wartość kup. 2,12.3, żąd. 213, posz. 208, 4 i półproc. miasta Łodzi trans. 185, 6-proc. banku kred. hip. wartość kup. 2,69, 8, żąd. 103, posz. 100, ruble carskie setki 250, 251.25, 5-setki 254, 252 i pół, 253 i pół, dumskie 62, małe 45, 44.25, 44.50, franki 12.20, dolary 133, 138.50, 138, czeki na Paryż 12.50, 1.30, Szwajcarya 26.50, 26.87 i pół, Londyn 567.50, 590, Nowy Jork 134, 137, Berlin 385. 403, Wiedeń 97, 95.25.

Kryzys giełdowy w Berlinie.

Warszawa. (Telef. M.) Osoby przybywające z Berlina opowiadają, że w Niemczech w związku ze zniżką kursu funtów i dolarów ujawniła się nieopisana panika na giełdzie. Wiele wybitnych domów bankowych w Berlinie zawiesiło wypłaty ogłaszając bankructwo. Wobec tego wskazane jest zachowanie u nas wielkiej ostrożności przy kupowaniu czeków na Berlin i przekonanie się wpierw czy dany bank potrafi pokryć należność.

Przygotowania do plebiscytu w prefekturze czeskiej.

Morawska Ostrawa (PAT). Czeskie biuro prasowe dowiaduje się, że **wszystkie gminy zachodniej prefektury, to jest prefektury czeskiej, dostarczyły już list głosowania. Obecnie w powiecie frydeckim i polsko-ostrawskim rozpoczęto okres reklamacyjny.** Na ogół jednakże napływa mało reklamacyi, wpłynęło bowiem dotąd zaledwie 50. Czeskie biuro prasowe podnosi następnie fakt, że wszystkie przygotowania do głosowania w powiecie frydeckim toczą się w przyspieszonem tempie. Cieszyńska komisya koalicyjna nie może jednakże na razie oznaczyć dnia głosowania, ponieważ nie posiada dotąd przyzwolenia państw koalicyjnych co do przeprowadzenia głosowania na Śląsku Cieszyńskim według poszczególnych powiatów. Natychmiast po nadejściu rozstrzygnięcia, które oczekiwane jest w najbliższym czasie, zostanie oznaczony dzień głosowania.

Premier Grabski o koniecznościach państwowych.

„Bez wysiłków, trudów i ofiar Polska nie może wznieść się na wyżyny silnego państwa". — Premier potępia defetyzm.

Warszawa. (Tel. M.). W sobotę w południe prezydent ministrów Grabski przyjął w sali posiedzeń rady ministrów referentów politycznych prasy polskiej, aby przedstawić im życzenia rządu w chwili obecnej. Na wstępie pan prezydent ministrów przeprosił za zawód, albowiem słusznie można było od niego oczekiwać przedstawienia programu rządu. W tej chwili jest to jednak niemożliwe, gdyż program musi najpierw uzyskać zatwierdzenie Rady Ministrów, a następnie Sejmu. Prezydent ministrów pragnie, aby społeczeństwo zrozumiało, że chwila obecna wymaga skupienia ducha i **bezwzględnego poparcia konieczności państwowych.** Ogół **sądzi,** że walka o byt polski jest zakończona, ufa w dobry wynik plebiscytu, wojna zaś nie przejmuje nikogo z tej przyczyny, że toczy się daleko poza granicami Rzeczpospolitej. Ten optymizm jest przesadny i szkodliwy. Musimy wziąć pod uwagę kulminacyjne momenty, które nas czekają, nie lekceważąc powagi sytuacyi. **Istnienie Polski zawadza wielu czynnikom światowym, które dokładają wszelkich sił, aby nam szkodzić. W tych warunkach społeczeństwo, Sejm i rząd wraz z naczelnem dowództwem armii muszą użyć całego wysiłku do walki o egzystencyę państwa.** Gabinet nie może być aparatem do załatwiania kawałków. Prezydent ministrów nie stawia w swoim programie planów na dziesiątki lat, ale na obecny okres, póki granice nie są ustalone i póki prowadzimy wojnę trzeba jasno wiedzieć, na czem polegają zadania i postępować planowo. Do tego konieczna jest silna skoordynowana wola. Dążenie takie ujawniło się w Sejmie, w rządzie i w naczelnem dowództwie. Społeczeństwo polskie łudzi się, iż obecnie nie trzeba zdobywać się na wysiłki, ale należy z założonemi rękoma oczekiwać polepszenia. Zasadniczo można obserwować w całem społeczeństwie dysproporcye między tem, czego się żąda od państwa, a tem, co się państwu daje. Wyjątek stanowi tu pożyczka państwowa. Tu można zaobserwować objaw dodatni. **Bez wysiłków, bez ofiar i bez trudów Polska nie może się podnieść na wyżynę silnego państwa.** Musi istnieć wiara we własne siły, aby temi siłami wiele dokonać. Wielkie znaczenie posiada rola prasy, którą prezydent ministrów uważa za aparat pomocniczy w robocie państwowej. **Następnie prezydent ministrów potępił objawy defetyzmu. Szerzenie takich nastrojów jest zdradą przeciw państwu.** Nie wtedy trzeba przekonywać, że miało się racyę, gdy wyłoniły się trudności, lecz wtedy, gdy niebezpieczeństwo już minęło. Taksamo jest zbrodnią wysuwanie jednej dzielnicy przeciw drugiej i argumentacya, że pewna dzielnica czuje się źle w zjednoczonej Polsce.

Pan Patek pełnić będzie obowiązki ministra aż do przyjazdu ks. Sapiehy.

Warszawa. (Telef. M.) Wedle okólnika rozesłanego przez pana ministra Patka do podległych mu biur, pan minister Patek pełnić będzie obowiązki ministra spraw zagranicznych aż do czasu przyjazdu ministra Sapiehy.

Sprawa teki dla byłego zaboru pruskiego.

Warszawa (Tel.M.) Z Poznania donoszą, że sprawę obsadzenia ministra byłej dzielnicy pruskiej pozostawiono do uznania posłów z byłej dzielnicy pruskiej. Jakkolwiek rząd prawicowy ma wśród posłów wielkopolskich przewagę liczebną, to jednak spodziewać się należy, że prawica będzie się starała skaptować narodową partyę robotniczą przez zaproponowanie jej teki na którą pan Brejski ma tak wielką ochotę. Zwraca też uwagę pojednawczy ton prasy narodowo-demokratycznej w Poznaniu a w szczególności „Kuryera Poznańskiego" w stosunku do narodowej partyi robotniczej. „Kuryer Poznański" utrzymuje, że ministeryum byłej dzielnicy pruskiej nie będzie miało w owym gabinecie charakteru politycznego lecz charakter fachowy. Ma to zapewne uspokoić obawy Brejskiego.

Rokowania kolejowe między Polską a Gdańskiem.

Gdańsk (PAT) Dzisiaj rozpoczynają się tu między delegatami polskimi i wolnem miastem Gdańskiem nowe rokowania w sprawach **kolejowych.** Ze strony polskiej prowadzić je będzie szef sekcyi dr **Wróbel.**

Dr. W. Chrzanowski ministrem handlu i przemysłu.

Warszawa (PAT) „Kuryer Warszawski„ podaje: Profesor politechniki w Warszawie dr Wiesław Chrzanowski przyjął propozycyę objęcia teki ministerstwa handlu i przemysłu. Urzędowo nominacya dra Chrzanowskiego będzie dzisiaj ogłoszona.

Delegaci zrzeszeń urzędniczych u prezydenta ministrów.

Warszawa. (Telef. M.) U prezydenta ministrów zjawiła się dziś delegacya całego szeregu zrzeszeń zawodowych urzędniczych, wśród niej także deputacya państwowych urzędników kancelaryjnych skarbowych i politycznych z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, zorganizowanych w towarzyswie Spójnia w Krakowie. Delegacya ta domagała się wyrównania pensyi za miesiąc czerwiec. Z informacyi, jakie delegacya posiada, wynika, że niektórzy urzędnicy otrzymali w czerwcu dwie i pół pensyi np. pracownicy kolejowi, podczas gdy inni urzędnicy otrzymali tylko dwie pensye. Delgacya żądała też regulacyi płac urzędniczych w przyszłości. W tej sprawie delegacya zwróciła się również do sejmu, gdzie w komisyi skarbowo-budżetowej sprawa jest rozważana.

Dymitr Mereżkowski u Nacz. Państwa.

Warszawa. (Telefonem M.) Naczelnik państwa przyjął na półtoragodzinnej audyencyi znanego pisarza rosyjskiego Dymitra Mereżkowskiego.

Odczyt prezesa rady miejskiej warszawskiej w Bordeaux.

Bordeaux. (PAT) Ag. Hav. P. Baliński, prezes rady miejskiej w Warszawie w przejeździe przez Bordeaux wygłosił odczyt o Polsce, urządzony staraniem towarzystwa Handlowo-Geograficznego. P. Baliński położył nacisk na to, że Polska korzystała z umysłowości co się wyraża przedewszystkiem w przyjęciu wielkiej doniosłości cywilnego i handlowego kodeksu, który przeżył okres Napoleoński. Ze szczerym entuzyazmem mówił o literaturze i sztuce, w której odzwierciadla się duch narodu polskiego, niestłumiony przez podział na trzy zabory. P. Baliński wyraził życzenie narodu polskiego utrzymania ścisłych stosunków z Francyą, wyjaśnił rolę, jaką odegrała w Europie Polska, powołana do życia przez pokój wersalski. Odczyt ten spotkał się z gorącym przyjęciem słuchaczów.

Kobiety zgłaszają się licznie do służby wojskowej.

Warszawa (PAT). „Nowości Poranne" piszą: Liga ochotnicza kobiet rozwija się pomyślnie. Stan liczebny tej formacyi pomnaża się znacznie, skutkiem napływu ochotniczek z Lublina i Płocka. W tych dniach warszawski batalion zapasowy wysłał do Lwowa 40 wyćwiczonych legionistek do służby ochotniczej.

Delegacya Polaków warmińskich u Mgr. Rattiego.

Olsztyn (PAT). Msgr. Ratti przyjął wczoraj delegacye ludności polskiej, przedstawioną przez konsula polskiego w Olsztynie, ks. Woronieckiego. **Imieniem Polaków warmińskich powitał ks. Rattiego** p. Beaupre. Msgr. Ratti po dalszych jeszcze przemówieniach odpowiedział zaznaczając, że Ojciec św. pragnie, aby Polacy pozostali Polakami, a Niemcy Niemcami. Stolica św. życzy sobie, aby plebiscyt odbył się w sprawiedliwości i spokoju i z miłością braterską. Arcyb. Ratti żałuje, że nie mógł prędzej przybyć na teren warmiński, lecz obecność jego potrzebna była na Górnym Śląsku, zaś teraz obowiązki powołują go do Warszawy. Msgr. Ratti przyrzekł powrócić na Warmię po plebiscycie, kiedy obecność jego będzie potrzebną. Arcybiskup Ratti udzielił obecnym i ich rodzinom błogosławieństwa papieskiego. Wieczorem wyjechał ks. Ratti do Warszawy.

Skon dra Ludwika Rydygera.

Lwów (PAT). Generał dr Ludwik Rydyger, szef sanitarny D. O. G. z Pomorza, zamieszkały w ostatnich czasach w Tczewie, przybył do Lwowa i dzisiaj popołudniu zmarł nagle w kancelaryi adwokata dra Loewenherza, dokąd przybył, jak mówią, w celu podpisania kontraktu sprzedaży swojego majątku w Małopolsce. (Rydyger był przez długie lata chirurgiem na uniwersytecie lwowskim i należał do najwybitniejszych chirurgów w Polsce. Urodził się w r. 1850 w Prusach Królewskich, studyował medycynę w Gryzyi, Berlinie i Strassburgu. W r. 1898 do 1899 wykładał chirurgię w Jenie. W r. 1890 założył prywatne kursa chirurgii w Chełmie, w 1891 został profesorem chirurgii uniwersytetu Jagiellońskiego, ale w tym samym czasie przyjął podobne stanowisko na uniwersytecie we Lwowie, na którem niemal do ostatnich miesięcy przebywał. Ogłosił szereg prac naukowych z dziedziny chirurgii).

Nie będzie rewizyi traktatu pokojowego.

Nauen (PAT) Radio. Jak donoszą z Brukseli, belgijscy ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych oświadczyli po powrocie z Boulogne że na konferencyi w Spaa nie przyjdzie do rewizyi traktatu pokojowego.

Rząd włoski rezygnuje z protektoratu nad Albanią.

Lyon (PAT) Radio. Giolitti oświadczył w swoim programie w kwestyi albańskiej, iż rząd włoski nie jest za protektoratem nad Albanią, którą chciałby widzieć niezależną.

Głosy prasy czeskiej i niemieckiej o zajściach w Igławie.

Praga. (PAT) Krwawe zajścia w Igławie odbijają się w dalszym ciągu głośnem ochem w całej prasie czeskiej i niemieckiej na Czecho-słowaczyźnie. Jak obecnie dzienniki donoszą, przyszło w Igławie do wymiany strzałów z obu stron. Dzienniki niemieckie twierdzą, że wskutek ciemności ostrzeliwali się wzajemnie legionarze czescy, którzy zrzucają na Niemców winę za strzelaninę. Przodewszystkiem dzienniki niemieckie zaprzeczają doniesieniu czeskich dzienników, jakoby Niemcy strzelali z budynku starostwa i rzucali granatami ręcznymi. Natomiast „Bernefiskie Lidove Noviny" w sprawozdaniach swoich przypisują winę Niemcom i prowokacyi ze strony niemieckiej. Niemcy bowiem pierwsi rozpoczęli strzelać z okien domów.

Czesko-niemieckie starcia w Dux.

Praga. (Tel. wł.) **Także w Dux** (Duchcow) przyszło dn. 20 bm. po obchodzie świętojańskim do starć czesko-niemieckich. Gdy Niemiec Tussauer wszedł na trybunę, aby przemawiać, Czesi ściągnęli go i obili. Około 300 Czechów rzuciło się na publiczność i zaczęło ją bić kijami.

Demobilizacya dwóch czeskich roczników.

Praga (PAT) „Narodni Listy" donoszą, że w najbliższym czasie będą zdemobilizowane dwa roczniki wojska czeskiego. Wychodzący w Morawskiej Ostrawie „Duch czasu" podając tę wiadomość domaga się zdemobilizowania całkowitego.

Z szerokiego świata.

(l.) **WIĘZIEŃ W JEDWABIACH.** Socyalistyczny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Eugeniusz V. Debs, który przebywa obecnie w więzieniu związkowem w Atlancie, otrzymał przed niedawnem niezwykły wraz czci i hołdu od Związku zawodowego pracowników igły. Związek ów postanowił mianowicie uwięzionego za propagandę socyalistyczną agitatora ubrać od stóp do głów w jedwabie. Posłano mu zatem do więzienia z kosztownej materyi jedwabnej zrobione gotowe ubranie, z tego samego materyału uszytą bieliznę, kapelusz, pończochy i pantofle ranne wraz z wspaniałem równocześnie 24-tomowem wydaniem dzieł Szekspira. Debs wysłał do Związku adres dziękczynny, w którym wyraził, iż dzięki temu niezwykłemu hołdowi czuje się bogatszym niż sam... Rockefeller.

(l.) **NAJNOWSZE TAŃCE AMERYKAŃSKIE.** Z Ameryki płynie znów do starej Europy fala nowych tańców„ która irytuje Francuzów, przyzwyczajonych do lansowania wszelakiej nowej mody. „Le rire" pisze w tej sprawie: „Mimo wszystkich przestróg i napomnień, wprowadzamy znowu owe mnóstwo rzeczy z Ameryki, bez których znakomicie moglibyśmy się obejść. Oto znów mają wejść w życie w Paryżu trzy tańce amerykańskie, a to: „Cheek to cheek", Lip to lip", i „Hip to hip"; oznacza to: „Policzek o policzek". Usta na ustach", „Biodro o biodro". Na szczęście na tem zatrzymuje się na razie pomysłowość amerykańska! Nie upłynie jednak dużo czasu, a doczekamy się dalszych silniejszych emocyi! „Policzek o policzek"„ to może jeszcze ujść ostatecznie... „Biodro o biodro"... i z tego nie wynika nic złego. Skoro jednak małżonek zobaczy swą połowicę tańczącą z ustami na ustach pierwszego lepszego dansera, musi stracić cierpliwość i wpaść w łatwo wytłomaczalną pasyę. Tymczasem na wybuch mężowski, z miną niewiniątka odpowie łatwo żona: „Tak się przecież tańczy „Usta przy ustach"... Cóż chcesz? Ja nie wynalazłam tańca „Hip to hip".

Z DZIEDZINY MODY.

Powrót długiej spódnicy.

(m-m) Na ostatnich wyścigach paryskich w Lonchamp odbyły się generalny — rzec można — przegląd nowych modeli jesiennych. Pojawiły się kostyumy, jakich nie widziano jeszcze w żadnym salonie mód; wytyczając zasadnicze linie mody przyszłości. Sensacyjną nowością jest powrót długiej spódnicy. Nowe modele jesienne odznaczają się wielką prostotą. Co do barw to panują przeważnie ciemnogranatowa i czarna. Żakiety jesienne są o wiele więcej wcięte, niż to obecnie było w zwyczaju, a spódnice sięgają do kostek. Nowe te kostyumy odbijały jaskrawo od wielobarwnych i fantastycznych w pomysłach toalet letnich. O ile bowiem w dotychczasowych kreacyach mody królowały najdziksze kombinacye barw i najgłębsze dekoltaże — w jesiennych modelach stanowczo wzięła górę dyskretna elegancya. Tajemnicę sukcesu i piękności tych toalet stanowi wykwintna linia kroju. Są one robione znowu „do figury" i uwydatniają kształty, zamiast je maskować.

W Longchamp widziano także pierwsze zwiastuny jesiennego sezonu, kapelusze filcowe. W tej dziedzinie utrzymało się panowanie mocnych kolorów. Wiele kapeluszy zdobnych było w kwiaty i owoce, natomiast pióra należały do rzadkich zjawisk. Odnośnie do męskiej mody, to warto nadmienić, że popielaty kolor wychodzi z mody, a czarny żakiet i nieśmiertelny cylinder wybijają się na pierwszy plan.

ZE SPORTU.

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI. Zbiórka rozpoczęta przed trzema tygodniami na Polski fundusz ekspedycyjny na Olimpiadę idzie, jak nam donoszą, bardzo dobrze. Zwłaszcza Warszawa nie skąpi pieniędzy. Ofiary kilko- i kilkonastotysięczne są na porządku dziennym. Również rady miejskie udzielają swego poparcia. Zburzony i zrujnowany Kalisz ofiarował 5000. Ogółem zebraną dotąd w całej Polsce sumę można obliczyć na parę kroć tysięcy marek. Również bardzo poparła myśl komitetu Polonja Amerykańska. Jak doniosłą komitetowi poselstwo polskie w Nowym Yorku, Władysław Zbyszko Cyganiewicz urządza tournee po Ameryce, zbierając setki i tysiące dolarów na nasz fundusz olimpijski. Pieniądze te jednak nie nadejdą do Polski przed 15 lipca. Liczne miasta polskie urządzają też specyalne dnie i tygodnie sportowe na polski fundusz olimpijski.

KONKURS I WYŚCIGI HIPPICZNE OLIMPIJSKIE. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich urządza w Warszawie w niedzielę 4 lipca„ we czwartek 8 lipca i w niedzielę 11 lipca r. b. pod hasłem „Polska na VII-ą Olimpiadę" konkursy i wyscigi konne.

Rozegrane będą nagrody w sumie 170.000 Mk„ z czego 100.000 Mk. ofiarowało Tow. hodowli koni w Polsce.

W programie powyższych 3-ch dni przewidziane są między innemi następujące konkursy i biegi. Konkurs myśliwski z przeszkodami do 1.40 mtr. Championat Olimpijski z przeszkodami do 150 mtr. Bieg 50 klm., który rozpocznie za górą Kalwaryą, a skończy ostatniemi 5 kilometrami i metą na torze wyścigowym. Wielki bieg myśliwski (steple chaise) 4000 mtr., oraz z płotami na dystans 2100 mtr. 1600 metrów.

Zapisy koni przyjmuje kancelarya Tow. hodowli koni w Polsce Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, w godz. od 10 do 1 przedpołudniem. Zapisy zamyka się o godz. 1 pp. na dwa dni przed każdym biegiem.

Korespondencya Polskiego Towarzystwa Handlowego.

Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Handlowego za rok 1919.

Dyrekcya Polskiego Towarzystwa Handlowego przedłoży Walnemu Zgromadzeniu w dniu 30 czerwca br. sprawozdanie za pierwszy rok obrotowy; wyjmujemy z tego sprawozdania następujące ważniejsze szczegóły:

Kapitał akcyjny Pol. Towarzystwa Handlowego wynosi obecnie 40 milionów koron, fundusze rezerwowe zaś 15,848.998.14 K. Ważniejsze pozycye bilansu po stronie czynnej są: gotówka K 2,032.282.89, banki K 41,952.670.14, towary K 11,009.752.81, dłużnicy K. 101,157.607.93, nieruchomości (własne domy w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, tartak w Bonarce) K. 5,175.084.80, udziały w spółkach K. 261.666.66, papiery kaucyjne i kaucye K. 1,438.380.63. Po stronie biernej ważniejsze pozycye są: Kapitał akcyjny K. 40.000.000, fundusze rezerwowe K. 15.848.998.14, banki K. 41,496.180.66, wierzyciele K. 57,941.344.11 zaś czysty zysk K. 5,593,286.99.

Ten rozwój Towarzystwa już w pierwszym roku istnienia należy zawdzięczać temu, że polski handel, znalazłszy się w zupełnie odmiennych warunkach, miał przed sobą ogromne zadania. Towarzystwo nasze musiało już w pierwszym roku swego istnienia podwyższyć kilkakrotnie kapitał akcyjny. Decyzyą ówczesnej Polskiej Komisyi Likwidacyjnej z dnia 15 stycznia 1919 otrzymało zatwierdzenie swoich statutów i rozpoczęło działalność z początkowym kapitałem 10 milionów koron. Równocześnie przeprowadziło Towarzystwo fuzyę z dawniejszą Wojenną Centralą Handlową, po której objęło wszystkie agendy i cały wyszkolony aparat handlowy. Już w lipcu 1919 nastąpiło podwyższenie kapitału akcyjnego o dalsze 10 milionów, zaś uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 29 listopada 1919 został kapitał akcyjny podwyższony do wysokości 50 milionów koron, z którego to kapitału wpłynęło w myśl odnośnej uchwały Rady Nadzorczej, do dnia 31 grudnia 1919 koron 40 milionów. Z nadwyżek kursowych przy drugiej i trzeciej emisyi uzyskało Tow. po potrąceniu kosztów emisyi kwotę 15,658.800, która to kwota całkowicie przeszła do funduszu rezerwowego specyalnego. Fundusze rezerwowe zostaną jeszcze statutowo powiększone z zysków na rok 1919.

W roku sprawozdawczym założyło Towarzystwo filie w Warszawie, w Gdańsku i we Lwowie, z których dwie pierwsze umieszczone będą we własnych, na ten cel zakupionych, domach. Wszystkie te filie były w roku 1919. dopiero w stadyum organizacyi, tak, iż żadnego zysku bilansowego nie przyniosły, a zatem cały wykazany w bilansie zysk odnosi się tylko do Zakładu Centralnego w Krakowie. W roku bieżącym filie te bardzo się rozwinęły i prawdopodobnie zasilą ogólny bilans znacznymi zyskami.

Polskie Towarzystwo Handlowe brało żywy udział w zakładaniu tak własnych placówek przemysłowych, jak również i osobnych spółek przemysłowych i transportowych. I tak na gruntach własnych w Bonarce zbudowało Towarzystwo tartak drzewny, który w roku bież. zostanie puszczony w ruch. Dalej objęło Towarzystwo na własny rachunek tartaki w Synowódzku wraz z eksploatacyą lasów tamże od zarządu dóbr liebiegowskich. Wskutek tego stanęło Towarzystwo w rzędzie poważnych producentów drzewnych.

Polskie Towarzystwo Handlowe założyło wspólnie z innemi organizacyami fabrykę pługów i maszyn rolniczych „Lemiesz" w Krakowie. Fabryka ta rozwija się bardzo dobrze i wypłaciła w roku 1919 7% dywidendy.

Towarzystwo założyło dalej Spółkę udziałową pod firmą „Parowa Suszarnia jarzyn i owoców" w Tenczynku i wybudowało tamże fabrykę marmolady i suszarnię jarzyn, która w roku 1919 dała również dodatnie finansowe wyniki, dopomagając do zaopatrzenia w ten produkt wojska i ludności cywilnej.

Wspólnie z Bankami małopolskimi założono dalej Towarzystwo żeglugi morskiej „Sarmacya", które to Towarzystwo zakupiło okręt handlowy o pojemności 680 ton morskich, nazwany „Kraków" i wcielony do polsk. floty handlowej jako jeden z pierwszych statków tej floty. Towarzystwo „Sarmacya" rozwija się bardzo pomyślnie i jest nadzieja, że w najbliższym czasie zakupi dalszy okręt morski. Towarzystwo nasze współdziałało wreszcie z naszemi bankami konsorcyalnemi przy założeniu Spółki „Brody", która nabyła państwo Brody, majątek leśny o przestrzeni 40 tysięcy morgów, dalej współdziałało w założeniu Towarzystwa Akcyjnego „Azot", również fabryki przetworów tłuszczowych S. A. w Trzebini itd.

W skład Rady Nadzorczej Polskiego Towarzystwa Handlowego wchodzą pp: Dr. Jan Kanty Steczkowski, Dyrektor Banku Krajowego, jako prezes, Jan Kanty Federowicz, Prezydent m. Krakowa, Poseł na Sejm, jako I wiceprezes, dr. Marcin Szarski, Dyrektor Banku przemysłowego jako II wiceprezes, Wacław Anczyc, przemysłowiec, Kraków, Jan Armółowicz, dyrektor Filii Banku Krajowego w Krakowie, Dr. Artur Benis Prof. Uniw. Jag. w Krakowie, Tadeusz Filippi, dyrektor Banku Przemysłowego, Filii w Krakowie, Franciszek Maryewski, dyrektor Wojennego Zakładu Kredytowego we Lwowie, Alfred hr. Potocki z Łańcuta, Mieczysław Sędzimir, dyrektor Banku Małopolskiego w Krakowie, Stanisław Karłowski, właściciel dóbr i dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, Adam hr. Tarnowski w Warszawie, Antoni Wieniawski, wiceprezes Banku Handlowego w Warszawie, jako członkowie.

Dyrekcyę Polskiego Towarzystwa Handlowego stanowią pp.: Dr. Tadeusz Bednarski, Ignacy Zakrzewski i Władysław Rawicz Szczerbo.

Stosunki handlowe polsko-francuskie.

Stosunki handlowe polsko-francuskie ożywiają się coraz bardziej, a wobec spadku waluty polskiej towar polski nabiera dla kupców francuskich coraz większej ponęty. Na pierwszy plan wysuwa się drzewo, potrzebne dla celów odbudowy. Budulec, drzewo kopalniane, podkłady kolejowe, słupy telegraficzne, klepki, posadzki, dychty, wyroby z drzewa pod wszelkiemi postaciami znajdują zbyt, prawie nieograniczony. Szereg jednak trudności nie dozwalał na zawieranie odpowiednich transakcyi. Drugim ważnym artykułem nadającym się do eksportu do Francyi, jest nafta. Należy zauważyć, że zmechanizowanie ruchu kołowego przez wyparcie zwierząt pociągowych z dziedziny komunikacyi, oraz gospodarstwa rolnego zwiększyło w znacznym stopniu przywóz przetworów naftowych. Jednocześnie zwiększenie spożycia nafty w Stanach Zjednoczonych przy niewystarczającem spotęgowaniu produkcyi, zagraża wstrzymaniem wywozu nafty amerykańskiej, co przy rosnącej deprecyacyi franka w stosunku do dolara zniewoliło rząd francuski do poszukiwania nafty na kontynencie Europy, a przede wszystkiem w Polsce. Następstwem tego było zawarcie umowy francusko-polskiej w końcu stycznia r. b. Nadto duży zbyt mogą liczyć we Francyi ozokeryt, cerezyna i celuloza. Dalej na znaczny zbyt mogą liczyć: mączka kartoflana, chmiel, cement, szczecina, len, nabiał itp. Szczeciny jest brak zupełny. Płacą za nią od 15 do 30 fr. za 1 kg. Ceny za jaja obecnie we Francyi spadają, wynosząc od 270 do 540 fr.

We Francyi interesują się wreszcie Polską jako terenem zastosowania inwestytycyi kapitałów francuskich i ostatnio powstał Bank Francusko-Polski, który działalności swej jeszcze nie rozpoczął. Zanotować też należy udział Towarzystwa Creuzot w Hucie Bankowej i Tow. Starachowickiem, tudzież w Hutach Trzynieckich.

Powszechny spadek cen.

Spadek cen jest coraz większy i jest coraz powszechniejszem zjawiskiem. Nie pozostał on bez wpływu na nasz rynek handlowy. Wielu kupców wstrzymuje się od zakupów w obawie, aby również i u nas nie nastąpił nagły i niespodziewane straty powodujący spadek cen. Najnowsze depesze z Nowego Jorku donoszą, iż poważniejsi fabrykanci konfitur, pragnąc przyczynić się do spadku cen cukru, postanowili nie kupować tego artykułu, aż cena jego nie spadnie do połowy. Oświadczają oni, iż zwyżka cen na cukier niczem nie jest usprawiedliwiona, gdyż w r. b. na rynku jest o 500.000 ton cukru więcej, niż w roku zeszłym. Inna depesza z Nowego Jorku do New-York Herald donosi, iż bankier Davison, prezes Am. Czerw. Krzyża przemawiał przed Komisyą senatorską w sprawie potrzeby obniżenia cen i zwiększenia produkcyi. Spadek cen w Stanach Zjednoczonych objął przedewszystkiem ceny za bawełnę. „American Cotton Association" usiłuje obniżyć ceny za bawełnę do 60 cent. za funt.

Spadek cen w Stanach Zjednoczonych wywarł znaczny wpływ na ceny w Anglii. Między innemi spadek cen został wywołany zniżką cen frachtów, co pozostaje w związku ze wzrostem tonażu nawet w stosunku do r. 1914. Spadek cen objął takie artykuły, jak konserwy, herbata, masło, drób, ryby, suszone owoce, ser, odzież, obuwie itp. Pewien dom handlowy ogłosił w dziennikach, iż gotów jest konserwy, których cena dawniejsza wynosiła 2 szylingi, sprzedać po 6 pennów. Do Weekly Dispatch donoszą wreszcie o panice, jaka powstała wśród miliarderów Bradfordu, skutkiem spadku ceny na len. Poza tem wspomniane pismo zaznacza, że przemysłowcy Lancashiru przewidują niebywały kryzys na rynku handlowym Anglii. Ceny bawełny wzrosły bowiem niewspółmiernie z popytem i skutkiem tego zapasy bawełny nie znajdują odbiorców za granicą. Spadek cen objął ryż, wyroby konfekcyjne, futra, wyroby żelazne, surowce itp.

Z Paryża donoszą, że zniżka dewiz zagranicznych wpłynęła na targi francuskie. Przy transakcyach na towary lniane skonstatowano spadek cen. Dzienniki francuskie są zdania, że zniżka cen, która zaznaczyła się w Japonii, Anglii i Stanach Zjednoczonych, odbije się również we Francyi, przewidywany jest nawet kryzys handlowy i ogólny spadek cen artykułów żywności.

W Niemczech zaznaczyła się również tendencya zniżkowa. W Berlinie za owies i owoce strączkowe płacą obecnie o 50% mniej, niż na początku marca. Spadły również ceny całego szeregu artykułów przemysłowych, jak stal, skóry, itp.

Prasa zagraniczna poświęca sprawie spadku cen wyczerpujące artykuły, w których omawia skutki i możliwości na przyszłość. Część prasy odnosi się jednak sceptycznie do spadku cen i sądzi, iż spadek cen długo nie potrwa. M. in. „Times" piszą, co następuje: „Świeży spadek cen na niektóre surowce dał powód do wnioskowania, że pociągnie on za sobą zmniejszenie kosztów utrzymania. Opinia ta nie jest podzielana przez sfery oficyalne i ekonomistów. Ani w Anglii, ani w Stanach Zjednoczonych niema objawów, aby spadek cen utrzymał się przez czas dłuższy. Ludzie kompetentni są zdania, że koniec drożyzny nastąpi wtedy dopiero, kiedy wzrośnie produkcya".

Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Handlowego.

Rada Nadzorcza Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. zaprasza na III Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A., które odbędzie się w lokalu Towarzystwa w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 1. w dniu 30 czerwca 1920 o godz. 4-tej popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi.
2) Zamknięcie rachunkowe za rok 1919.
3) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej.
4) Rozdział czystego zysku za rok 1919.
5) Uchwała na podniesienie kapitału akcyjnego do wysokości marek pol. 100.000.000.
6) Zatwierdzenie dokonanych kooptacyi członków Rady Nadzorczej.
7) Wnioski.

Według statutu posiadanie 25 sztuk akcyi nadaje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Celem wykonania prawa głosami należy akcye uzasadniające prawo głosowania złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w Kasie Towarzystwa. Akcyonaryusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają karty legitymacyjne,

opiewające na ich nazwisko, z wymienieniem ilości złożonych akcyi i przypadających na nie głosów. Legitymacya może służyć wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Oddział Polskiego Towarzystwa Handlowego w Gdańsku.

Oddział polskiego Towarzystwa Handlowego w Gdańsku mieści się w lokalu przy ulicy Hundegasse Nr. 46. Kierownictwo Oddziału gdańskiego objęli panowie Dr. Albert Knaur i Dr. Julian Zwolski.

Jarmark wzorów w Poznaniu.

Poznań, w którym rząd pruski przeciwdziałał rozwojowi przemysłu, usiłuje rozbudzić u siebie życie gospodarcze do rozmiarów, odpowiadających wielkomiejskiemu charakterowi stolicy Wielkopolski. W najbliższym czasie ma powstać w Poznaniu giełda pieniężna, nadto projektowane jest urządzenie jarmarku wzorów na wiosnę roku przyszłego. W sprawie tej zwołał Związek Towarzystw Kupieckich zebranie, w którem brali udział przedstawiciele władz i przemysłu i handlu, celem wybrania komitetu organizacyjnego dla jarmarku poznańskiego. Skład tego Komitetu tworzą przedstawiciele Ministerstwa, Magistratu, Izby Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej, oraz związków: fabrykantów, Tow. kupieckich, rękodzielników, oraz Banków wielkopolskich. Do zarządu zaproponowano Dyr. Samulskiego i Dra Piechockiego.

Skorowidz Handlowo-Przemysłowy.

Skorowidz handlowo-przemysłowy firm gdańskich w językach: polskim, niemieckim i angielskim zostanie niebawem wydany nakładem czasopisma ekonomicznego w Gdańsku p. n. „Der Osten".

Kronika gospodarcza.

(4) **Z DZIAŁALNOŚCI B. T. H. „INDUSTRIA".** W dn. 13 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie zakładów przemysłowych B. T. H. „Industria" Spółka z ogr. odp. w Krakowie, na którem podwyższono dotychczasowy kapitał zakładowy do kwoty 1.000.000 marek p. oraz wybrano prezesem Rady Nadzorczej p. Maurycego hr. Mycielskiego.

Firma „Industria" należy do tych instytucyi, które powstały w czasie wojny w r. 1919 z małym stosunkowo kapitałem zakładowym a przez oparcie się na Zakładach przemysłowych zyskały realną podstawę pracy.

Przy „Industrii" wzrosła z małych warsztatów na wielkie wytwórnie odlewarnia żelaza W. Klimek w Dąbiu i fabryka wyrobów żelaznych E. Soja w Podgórzu –Bonarce. Połączonemi siłami tych trzech instytucyi rozpoczęto fabrykacyę maszyn do obróbki żelaza i mimo olbrzymich trudności, uzyskano dobre rezultaty. Dziś wytwarza się wiertarki słupowe o popędzie nożnym i pasowym do wiercenia dziur w żelazie do 13 mm. Wiertarki te są niezbędne w każdej pracowni ślusarskiej a wyrabiane w zakładach „Industrii" kosztują 50% taniej od wyrobów zagranicznych. Tem samem trudny do pokonania przesąd, że Polska nie jest w stanie wytwarzać podobnych maszyn, został przełamany i jest nadzieja, że inne firmy idąc za tym przykładem, wyrugują z rynku naszego obce wyroby. Są próby stworzenia wielkiej wytwórni **wyrobów nożowniczych, bagnetów i szabel,** oraz **fabryki polskich kuchenek naftowych patentu „Żar".** Próby te dały wyniki zadowalające i jest nadzieja, że wkrótce będą wzorowe.

Firma „Industria" prócz tego zajmuje się organizowaniem, budową i urządzeniem nowych fabryk, jak drożdżarnie, browary itp. Trudności przy urządzeniu podobnych fabryk są olbrzymie z powodu potrzeby sprowadzenia specyalnych maszyn, budowanych w Niemczech, Szwecyi i Anglii. Niemcy maszyn tych Polsce nie sprzedają nie chcąc dopuścić do rozwoju naszego przemysłu a różnica walutowa nie pozwala na sprowadzanie z innych źródeł.

Obecnie jest w projekcie budowa wielkich składów materyałów budowlanych oraz wytwórnia maszyn narzędziowych i wyrobów żelaznych w Krakowie. Organizacya tychże spoczywa w wytrawnych rękach i przy dobrej woli gminy miasta Krakowa dojdzie rychło projekt do realizacyi.

Założycielami „Industrii" są inżynierowie K. Kłębkowski; J. Treutler; obecne sprawują role zawiadowców pp. J. Pawlik i J. Treutler. Sprawy budowlane prowadzi inż. Jan Biasion np. budowniczy w Krakowie.

Instytucya ta zasługuje w pełni na poparcie władz, instytucyi finansowych i sfer szerokiego społeczeństwa.

ZGŁASZANIE PRETENSYJ DO B. RZĄDU AUSTRYACKIEGO. Celem zestawienia pretensyi rękodzielników do b. rządu austryackiego za wykonane dostawy i roboty zechcą się interesowani zgłaszać w godzinach popołudniowych w Izbie rękodzielniczej.

(z) **KOMITET GIEŁDOWY WARSZAWSKI.** Wybory do Komitetu giełdowego w Warszawie dały wynik następujący: p. Kazimierza Natansona wybrano na prezesa, pp. Stanisława Gustawa Bruna, Stanisława Karpińskiego i Stanisława księcia Lubomirskiego na wiceprezesów p. Jerzego Meyera na skarbnika, a Jana bar. Lessera na gospodarza lokalu.

(z) **EKSPORT Z POLSKI DO RUMUNII.** Konsulat polski w Gałaczu zwraca uwagę polskich sfer kupieckich, że widoki eksportu z Polski do Rumunii są obecnie bardzo korzystne. Rynek rumuński jest w obecnym czasie wolny, gdyż import z krajów zachodnich z powodu wysokiej waluty tamtejszej ustał. Odpowiednio zorganizowana akcya eksporterów polskich może liczyć na znaczne powodzenie w Rumunii.

(z) **ZAMIERZONE POPRAWKI W OBECNEJ TARYFIE CELNEJ.** Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zajmuje się zbieraniem materyałów w sprawie poprawek obecnej taryfy celnej i uprasza sfery zainteresowane o nadsyłanie swych wniosków i uwag w tym względzie w drodze pisemnej lub ustnej. Chodzi tu mianowicie o obowiązującą obecnie tymczasową taryfę celną z dnia 4 listopada 1919 roku, do której ministerstwo przemysłu i handlu zamierza wprowadzić szereg poprawek. Poprawki mają dotyczyć ważniejszych usterek, niedokładności itp. w nomenklaturze (redakcyi) taryfy oraz błędnych stawek, wadliwie ustosunkowanych do innych stawek, stawek logicznie błędnych itp.

(z) **WIDOKI NA PRODUKCYĘ CUKRU W ROKU 1919 20.** Urząd statystyczny angielskiego ministerstwa handlu w jednym z ostatnich swych komunikatów podaje szczegóły odnoszące się do produkcyi **cukru w Indyach angielskich za rok 1919/20.** Plantacye trzciny cukrowej w Indyach zmniejszyły się w roku bieżącym o 7% i wynoszą obecnie 2.667.000 akrów powierzchni. W roku 1918-19 plantacye trzciny cukrowej były cokolwiek większe i wynosiły 2.884.000 akrów. Jednak, dzięki wyjątkowym warunkom atmosferycznym, oczekują plantatorzy, mimo zmniejszenia powierzchni uprawnej, powiększenia zbiorów, obliczając je na około 3 miliony ton. W roku 1918/19 wynosiła produkcya 2.370.000 ton. W **Niemczech** uprawa buraków cukrowych podniosła się, według informacyi niemieckiego ministerstwa rolnictwa o 4% w roku bieżącym w porównaniu do roku ubiegłego. Wobec tak małej podwyżki liczą się Niemcy z tem, że produkcya cukru z tegorocznej kampanii pokryje zaledwo minimalne zapotrzebowanie kraju. Eksport cukru z Niemiec nie będzie w bieżącym roku wogóle możliwy.

Na rynku **amerykańskim** jest w roku bieżącym o 500 tysięcy ton cukru więcej niż w roku zeszłym.

W **Polsce** należała zeszłoroczna kampania cukrownicza zakończona wyjątkowo późno, do kategoryi klęskowych okresów fabrykacyjnych. Urodzaj był wprawdzie nienajgorszy, ale buraki zamarzały kilkakrotnie, co wpłynęło ujemnie na zawartość cukru; nadto brak środków przewozowych i węgla sprawił, że buraki nie mogły być przerabiane dostatecznie szybko. Produkcya cukru wyniosła ostatecznie zaledwo 65 do 70% spodziewanej produkcyi.

Widoki na **rok przyszły** są trochę lepsze; obszar plantacyi buraczanych zakontraktowanych na rok 1920/21 jest o wiele większy, niż w roku ubiegłym i wynosi:

w b. Kongresówce	66.000 morgów
w b. dzielnicy pruskiej	230.000 morgów
w b. dzielnicy austryackiej	2.500 morgów
Razem . .	**298.500 morgów**

Również w **Czechosłowacyi** brak węgla i środków komunikacyjnych wpłynął nadzwyczaj ujemnie na produkcyę cukru. Czecho-Słowacya zdołała powiększyć obszar plantacyi buraczanych zaledwo o 10%.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

SZTUKA	UCIECHA	WANDA	PROMIEŃ	ZACHĘTA	LUBICZ	+ OPIEKA +
Od 23 czerwca 1920.	Od 26—29 czerwca 1920	Od 28 czerwca do 4 lipca	Od 29—29 czerwca 1920.	Od 24 czerwca 1920.	Od 24 czerwca 1920.	Od 25—28 czerwca 1920
OFIARA wspaniały dramat w 5 aktach z epilogiem. W głównej roli wystąpi znakomita artystka **Henny Porten.**	Najwybitniejszy sportsmen świata **Douglas Fairbanks** w senzacyjnej [illegible]-aktow. szampańskiej humorem zaprawnej komedyi **Amerykańska arystokracya** Nadto doskonała farsa z ALBERTEM PAULIGIEM.	**FIDELIO** senzacyjny dramat rosyjski konspiracyjny w 5 aktach. W głównej roli MADY CHRISTIANS.	**Mały rozbitek** komedya amerykańska z prześliczną **Mary Miles.** PONADTO INNE OBRAZY	**Prokurator Blooner** Senzacyjny dramat fantastyczny w 5 aktach z OLAFEM FOENSSEM w roli głównej.	**Arena śmierci** Senzacyjny dramat cyrkowy reżyseryi **A. Linda.** PONADTO INNE OBRAZY	**W szponach orła** Wspaniały film włosk. wytwórni. W głównych rolach nadzwyczaj inteligentne małpy Jack i Coco. PONADTO INNE OBRAZY + Cały dochód dla inwalidów +

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
Michał SŁOMIANY W KRAKOWIE SŁAWKOWSKA 24

Pocztówki artystyczne. — Przybory kancelaryjne. — Papiery listowe. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Portfele. — Szachy. — Karty do gry.

1130 Wykonuje **BILETY wizytowe** i **ZAWIADOMIENIA ślubne**

ZGUBIONO kartę zwolnienia od wojska na nazwisko Wojciecha Siuda. Proszę o zwrot. Kraków, Magistrat, Wydział B. A. 1677

1 LUB 2 POKOJE umeblowane z kuchnią i wszelkiemi wygodami na lipiec i sierpień do wynajęcia. Zgłoszenia pod list W. W. 102 do Administracyi „Gońca". 1675

POSZUKUJE SIĘ w Rynku gł. lub najbliższej okolicy (ul. Floryańska, Sławkowska, Szewska, Bracka itp.) na parterze lub I-szym piętrze 7—8 pokoi, względnie sali i 4 pokoi, odpowiednich na pomieszczenie banku. Zgłoszenia z podaniem wysokości czynszu (obojętny) ewent. pośrednictwa pod „Nowy Bank" do Admin. „Gońca". 1674

Saletrę prawdziwą, boraks, szczotki prawdz. ryżowe, sznurowadła niciane, farbkę do bielizny, mydło, „Perkun" do farbowania materyi, pokost prawdziwy, Szerlak prawdziwy „Orange", kalafonię, lakiery kolorowe poleca

T. Mężyk, pl. Szczepański 8.

ŁEP 1654

na muchy w arkuszach po Mk. 1·50, przy odbiorze nad 100 szt. udziela się 25 % opustu

L. Weindling, skład farb i perfumeryi Grodzka 26, tel. 1596.

OKAZYJNIE do sprzedania wózek dziecinny i dubeltówka. Oglądać można: Gołębia 14, parter, Biuro. 1666

Kupuję

garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 1319

KLEBOLIN 1652

do łopienia kartonaży i etykiet nadszedł i sprzedaje w pół klg. karton. po 20 Mk

L. WEINDLING skład farb i perfumeryi Kraków, Grodzka 26, tel. 1596.

BROWNING I REWOLWER do sprzedania. Wystawa Ligi pomocy przemysłowej, Straszewskiego 28. 1657

Jedyne źródło taśm do maszyn piszących!

Not affected by Damp weather

VENUS

first class Typewriter Ribbon

Niezrównana ta taśma odniosła w ostatnich czasach bezwzględny rekord zwycięzki na rynkach światowych, dzięki niezwykłej doskonałości wytwórczego surowca, co pociąga za sobą niebywałą dotychczas trwałość towaru.

Wyłącznie do nabycia u firmy **LUDWIK AKSMAN**, Kraków, ul. Szewska L. 10.

Sprzedaż detaliczna. ═══ Sprzedaż hurtowna tylko dla zamiejscowych.

LEŻAKI 1652

w bardzo dobrym gatunku po 450 Mk. nabyć można u firmy **L. Weindling, Kraków** Grodzka 26, Tel. 1596 skład farb i perfumeryi.

Wodociągi dla folwarków i budynków. **Pompy** kołowe, kiwaczowe budowlane i do gnojówki. **Studnie** wiercone i kopane buduje i dostarcza

firma Inż. Józef Schroll w Krakowie, Pawia 8 10

Na żądanie do zbadania sytuacyi wysyłam inżyniera. 1555 **Prospekty i kosztorysy darmo**

Obiady domowe 1263
z 3-ch dań 10 Mk.
Kraków, Gołębia 16 I. p.

Jedyny najtańszy dom handlowy!

:-: IGNACY CYPRES :-:



Kraków, ul. Szewska 13/11 G.

poleca **niklowy system** Roskopf mk 200, Budzik z **przedwoj. werkiem** mk 400. Skrzypce ze **smyczkiem mk 900** i wyżej. Harmonie wiedeński **model**, jednorzędówka mk 950, dwurzędówka mk 2000. Trąby akordeonowe mk 200, 250. Dyamenty do szkła mk 250, 300. Brzytwy mk 100, 150, 200. **Maszynki do włosów** mk 300, 400. Maszynki do **samogolenia mk 100, 200. Pas** do brzytwy mk 45. Kamień mk 30. **Pudła do skrzypiec mk 180**, 300. Wysyłka za zaliczką. **Cennik illustrowany za nadesłaniem 3 mk przekazem. Kupuje złoto i srebro.** 1481

Hurtowny Magazyn Obuwia
S. FELDSTEINA 1558

przy ul. Dietlowskiej 10 w podwórzu, filia w Podgórzu ul. Brudzińskiego, tuż przy moście

poleca obuwie w najlepszym gatunku i luksusowe po cenach konkurencyjnych. — Czapki wojskowe i cywilne, oraz przybory uniformowe.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna!

WIKTOR SEDLACZEK

dawniej we Lwowie, obecnie

W KRAKOWIE, UL. WOLSKA 38

poleca po cenach konkurencyjnych

Płótna białe na bieliznę i na prześcieradła bez szwu

Zefiry, płócienka, druki i oksfordy kolorowe

Kiet czarny na podszewki

Materyały na ubrania i suknie damskie

Pończochy damskie i dla dzieci

Skarpetki

Nici do szycia na szpulkach

Sznurowadła czarne do bucików, bardzo silne.

Próbki posyłam za poprzedniem nadesłaniem 10 Mk. które zwracam, gdy mi próbki zostaną do 14 dni odesłane.

Wysyłam wszędzie do całej Polski za zaliczką przy **nadesłaniu** odpowiedniego zadatku razem z zamówieniem, — Kółkom rolniczym, Kupcom i Konsumom znaczny opust. 14[illegible]

Sprzedaż hurtowna i detaliczna!

Większe przedsiębiorstwo kooperatywne poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

1 siłę biegle stenografującą po polsku i piszącą na maszynie,

1 siłę do registratury,

1 siłę do prac statystycznych

Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Kooperatywa" do biura ogłoszeń **Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13.**

Fachowe siły ekspedytorskie stenotypistki

korespondentów oraz inne **siły biurowe** przyjmuje na dobrych warunkach

„Polski Glob"

Zgłoszenia z odpisami świadectw w **sekretaryacie**, Bracka 1 (od 11—12 przed południem).

Majątek ziemski

około 200 do 300 morgów, ale tylko na Podkarpaciu z **dworem i starym** ogrodem, rzeką, **natychmiast zakupię**. Zgłoszenia piśmienne pod „Reflektant-Polak" do biura „Ruch", Kraków, Szczepańska [illegible], 1635

Zakład pogrzebowy „Concordia"

jedyny w Krakowie, który ma własny wyrób trumien

JANA 1185 WOLNEGO

Plac Szczepański (dom własny). Telefon 331.

Maszyny do pisania i rachowania

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **pierwsza w Galicyi pracownia do naprawy maszyn biurowych.** Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą.

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Skład sukna i kortów PAWEŁ DIPONT

Specyalny dział materyałów wojskowych dawniej **HENRYK MEYLERT**

═══ **Dostawa dla armii.** ═══

Warszawa. Senatorska 11, tel. 48-79

100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH o ładunku 3—4 ton

na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: HORCH, BENZ-GAGENAU, STOEWER, DIXI, OPEL, DAAG, BERGMANN, VOMAG, ARBENZ, MAGSA, LLOYD itd. na natychmiast do odstąpienia:

TECHNICZNY DOM HANDLOWY

›AUTO-STAR‹

w Krakowie, ul. Sławkowska 32.

Wydawca: W[illegible]stwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.